Nr 231. Kraków, 10 Października — Sobota. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księg. pp. S. A. Krzyżanowskiego handle Dworskiego, Wierzchowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: **w Wiedniu** p. A. Oppelik Wollzeile 29 i **w Pradze** Ferdinandsstrasse Nr. 38. **Na Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Baczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb Reichsrathsplatz N. 2 i R. Mosse, Seilerstätte N. 2; w *Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 9 października.

Łatwo pojąć, że uwięzienie hr. Arnima sprawiło w Europie wrażenie, w którem nie wiemy co przeważało, przestrach czy zadziwienie. Coś podobnego nie zdarzało się dawniej, a przynajmniej zdarzało się rzadko, a nigdy jako niespodzianka. Powaga społeczna, stanowisko hierarchiczne i urzędowe osłaniało dawniej do tyla, że aresztowanie byłego posła, nie mogło nastąpić chyba w skutek znanego przestępstwa którego się dopuścił, a wtedy los jaki go czekał był niejako przewidziany. Dziś takie wypadki będą coraz częstsze, powag bowiem nie uznajemy żadnych, a stanowisko daje tylko siła. Nic więc nie zasłania słabszego tylko prawo, a to jak wiemy, idzie po sile; zatem w dzisiejszym ustroju europejskim, wypadki takie jak obecny przestraszać mogą, zadziwiać nie powinny.

Nie zadziwiło nas też bynajmniej aresztowanie hr. Arnima. Wiadomo że był słabszy, skoro się na stanowisku posła w Paryżu utrzymać nie mógł; wiadomy był również spór jego z kanclerzem, nie tylko w Rzymie, ale i w Paryżu, gdzie, jak donoszono, nie ukrywał się nawet, iż do danych sobie instrukcyj nie stosuje się. Podziwiać można było odwagę posła, ale skoro został odwołany, co dowodziło, że się nie poddał, można było przewidywać, że skoro jest słabszym, dalszy opór smutne mieć będzie dla niego następstwa.

Powody uwięzienia hr. Arnima nie są dotąd wiadome, te bowiem co podają jako takie dzienniki nawet pruskie, nie dadzą się dostatecznie na podstawie prawnej ocenić. Chodzić ma tutaj o listy pisane przez kanclerza do ambasadora w sprawach politycznych, które ks. Bismark uważa jako urzędowe, hr. Arnim jako prywatne. Tej różnicy żaden trybunał orzec nie zdoła: żaden sędzia nawet po przeczytaniu listów nie jest w stanie rozstrzygnąć, które listy w dyplomacyi uważać należy za urzędowe, choćby poufne, a które są prywatne. To zależy od stosunku w jakim zostają piszący do siebie listy, zależy od sprawy jaką traktują, nawet od chwili i położenia polityki w której piszą. Tego nie rozstrzygnie zdaniem naszem żaden trybunał, nawet dyplomatyczny — rozstrzygnąć tylko może siła.

Tem więcej, gdy listów tych nie ma, a hr. Arnim, jak piszą, uważając je za swoją własność, wydać się ich wzbrania. Gdyby to rzeczywiście miało być powodem uwięzienia, wtedy więzienie byłoby środkiem zmuszenia byłego posła do oddania tego, co uważa za swoje. Skuteczność środka wtedy odpowiadałaby pytaniu: jak długo więzienie wytrzyma? Zaostrzeżenie go a nawet przedłużenie, nasuwałoby na myśl średniowieczne środki używane do wymuszania przyznań a tak słusznie przez cywilizacyę potępiane.

Lecz są to wszystko tylko przypuszczania bez podstawy, bo jak mówimy, niewiadomo z pewnością za co uwięzionym został hr. Arnim. Wypadek ten jeżeli ma polityczną doniosłość to tylko z powodu, że jak się zdaje, rozchodzi się o niedyskrecyę dyplomatyczną, czy takowa już nastąpiła, czy też jest obawa, aby nienastąpiła. Utrzymują bowiem niektóre pisma, że postępowanie przeciw hr. Arnimowi jest prewencyjne. Niedyskrecye dyplomatyczne są także następstwem usunięcia wszelkich powag, dyplomacya nawet przestała być instytucyą, której powaga niedopuszczała niedyskrecyi. I dla tego też pod panowaniem siły, może być niedyskrecya stopniem do godności i zaszczytów, ale jak widzimy może także prowadzić do więzienia — zawsze z zastrzeżeniem, że domysły o powodach aresztowania byłego rzymskiego i paryskiego posła są prawdziwe.

Ale co bez zastrzeżenia wyrazić możemy, to zdziwienie jakiego doznaliśmy czytając w dziennikach wiedeńskich przerażonych tym wypadkiem, obawy, aby nie został wyzyskany przez ultramontanów. Cóż to znaczy, i cóż ultramontanie, to jest katolicy mogą mieć do czynienia w sporze między ks. Bismarkiem a hr. Arnimem? Między dwoma wrogami kościoła, z których jeden pragnął wojny z kościołem zaraz, jeszcze w czasie Soboru Watykańskiego, a drugi przedsięwziął ją rozpocząć wtedy, gdy mu polityczne widoki wojnę taką jako środek do utrzymania swej potęgi wskażą — katolicy wybierać nie mogą. Spór dzisiejszy między temi wrogami jest dla katolików obojętny, nie zanosi się bowiem, aby osłabił on tę siłę której prześladowanie teraz cierpią — w sporze zaś samym, nie mają żadnego udziału, a Opatrzność jedynie może sprawić, aby się w dalszych swych skutkach na ich korzyść obrócił.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 8 października.

14te Posiedzenie sejmu krajowego.

Dzisiejsze posiedzenie znowu było dosyć krótkiem, gdyż skończyło się o godzinie 1 z południa. Po krótkiej dyskusyi formalnej, wywołanej przemówieniem hr. Golejewskiego, który się użalał, że sekretaryat wszystkie petycye bez różnicy, czy obciążają fundusz krajowy lub nie, odsyła do komisyi budżetowej, przystąpiono do porządku dziennego a odesławszy rachunek krajowej Rady szkolnej o użyciu 150,000 złr. z funduszu krajowego na cele szkolne do komisyi budżetowej, wzięto pod obrady sprawozdanie komisyi kultury krajowej w przedmiocie wniosku p. Wolańskiego o zmianę ustawy państwowej z 29 czerwca 1868, tyczącej się powstrzymania księgosuszu.

P. Wolański wnosił był następujące rezolucye, iż

1) Cło od wprowadzanego bydła z Rosyi ma być zniesione lub zmniejszone ad minimum.

2) Okręgi trzymilowe dla zarazy mają ustać, natomiast najściślejsze cernowanie miejscowości, w której zaraza wybuchnie, ma być zaprowadzone.

3) Tylko stajnie, w których do pięć sztuk bydła się znajduje, mają być wypałkowane, gdzie się ich zaś większa ilość znajduje, ma być bydło na ustroniu umieszczone dla obserwacyi i tylko dotknięte zarazą sztuki pałkowane.

4) Za bydło siwe (stepowe), dotknięte zarazą, nie ma wynagrodzenia, tylko za bydło kolorowe, to jest srokate, żółte, czerwone i to, które kontumacyę przebyło.

5) Naznaczony termin peremptoryczny lat cztery, po upływie którego wprowadzenie bydła z Rosyi ma być zakazane.

Komisya w obszernem sprawozdaniu co do tych punktów stawia wnioski. Co do punktów 1, 3 i 4 wnosi przejście do porządku dziennego.

Co do 1 punktu, komisya niesądzi aby on zapobiegł przemytnictwu, jak tego pragnie wnioskodawca. Powodem przemytnictwa nie jest wysokość cła, ale kosztowne utrzymanie bydła w zakładzie kontumacyjnym, które, jak sam p. Wolański utrzymuje, wynosi 16 zł. od pary bydła, a nawet przy 21 dniowym peryodzie i wyżej; czas strawiony w kwarantannie a w skutek tego możliwe opuszczenie dobrego targu; procent od włożonego kapitału; a najpryncypalniej ryzyko przez możliwy wybuch zarazy, w którym to wypadku nawet więcej jak włożony kapitał straconym być może.

Co do punktu 3 to i z tym ustępem komisya zgodzić się nie może, gdyż dziś istniejące przepisy pod względem pałkowania bydła okazały się bardzo praktycznemi.

Co do punktu 4, to uważa go komisya za niepraktyczny i niesprawiedliwy. Niesprawiedliwość wynika z tej okoliczności, że większa część bydła w kraju jest siwą, większa zatem część właścicieli byłaby bez przyczyny od wynagrodzenia wykluczoną. Niepraktyczność zaś okazuje się w tem, że bydło z zagranicy sprowadzone chociaż siwe, jeśli kwarantannę przebyło, ma być wynagrodzone a krajowe nie. Zresztą nadmienić trzeba, że i przez kolorowe bydło zaraza może być zawleczoną, preferencya więc kolorowego bydła nad siwem nie da się niczem usprawiedliwić, wzgląd zaś na postępowanie w Prusiech niepowinien nami powodować.

Po zbadaniu zaś punktu 2 i 5, z któremi się komisya zgadza proponuje następującą rezolucyę.

A) Wzywa się rząd, aby jak najrychlej w drodze ustawodawczej następujące zmiany i dodatki do ustawy z dnia 29 września 1864 r. wyjednał:

1. Okręgi trzymilowe od miejscowości i od zakładów kontumacyjnych w których zaraza wybuchła mają być zniesione, natomiast ma być miejscowość zarazą dotknięta ściśle cernowaną, wyłącznie za pomocą asystencyi wojskowej.

2. Granica galicyjska od cesarstwa rosyjskiego ma być zamknięta kordonem, utworzonym z wojska, które co trzy miesiące zmienianem będzie.

3. Spisy bydła w gminach i obszarach dworskich winny być ściśle prowadzone a certyfikaty teraz pod nazwą „Paszportów dla bydła“ istniejące, tylko na bydło w tych spisach wykazane mogą być wydawane; urzędy, którym ta czynność poruczona, ściśle kontrolowane, a urzędnik przekraczający ustawę, najsurowiej karany.

4. Bydło bez certyfikatu urzędu gminnego obszaru dworskiego lub urzędu kontumacyjnego przydybane uważane być ma jako przemycone, i w skutek tego skonfiskowane, a po odbytej kontumacyi sprzedane.— Otrzymana ztąd całkowita wartość po potrąceniu opłat urzędowych i kosztów kontumacyi staje się własnością tego, który przemycone bydło przytrzymał, lub doniesieniem swojem przytrzymanie spowodował. Właściciel bydła, przemytnik i wszystkie w transporcie tegóż bydła uczestniczące osoby, karane być winny więzieniem.

5. Okres obserwacyjny w kontumacyach trwać ma stale od dni 15 do 21. Urzęda kontumacyjne mają być odpowiednią liczbą urzędników obsadzone a do nadzoru i kontrolowania tychże, oprócz starosty także osoby przez władze autonomiczne wyznaczone, również na koszt państwa powołane.

6. Weterynarze powiatowi mają być na koszt skarbu państwa ustanowieni, szkoła dla weterynarzy w Krakowie utworzona; we Lwowie zaś z funduszów krajowych już założona stale i odpowiednio ze skarbu państwa subwencyonowana.

B) Wzywa się wys. Rząd, by w drodze dyplomatycznej zawezwał cesarski rząd rosyjski, aby w tem państwie podobne środki ostrożności zaprowadzone zostały jakie w państwie austryackiem przeciw szerzeniu się zarazy bydła są obowiązujące.

Zabawną była dyskusya nad temi uchwałami. Posłowie widocznie zniecierpliwieni przysłuchiwali się wywodom p. Wolańskiego, który postanowił bronić punktów do porządku dziennego przeznaczonych, wnosząc, ażeby jego wniosek wraz ze sprawozdaniem komisyi odesłać do Wydziału krajowego. Ten wniosek upadł. Miano tedy przystąpić do dyskusyi specyalnej, gdyż p. Wolański zapowiedział poprawki. P. Golejewski dla skrócenia czasu proponował, aby tylko nad temi punktami dyskutować, do których będą poprawki. Wtedy pan Wolański zawołał:

„Ponieważ wniosek odesłania do Wydziału krajowego upadł, przeto wnoszę, aby nad moim wnioskiem i nad sprawozdaniem komisyi przejść do porządku dziennego.“

Powszechny śmiech powstał. P. Zyblikiewicz przemówił, iż wnioskodawca ze swoim wnioskiem czynić może co mu się podoba, ale nie z wnioskiem komisyi, poczem p. Golejewski zwrócił uwagę, że według regulaminu wniosek przejścia do porządku dziennego, może być stawionym tylko w dyskusyi ogólnej, a teraz jest specyalna. Marszałek to potwierdził, i dodał, że teraz może być postawiony tylko wniosek odraczający.

P. Wolański. Więc ja stawiam wniosek odraczający.

Głosy. Jaki? Inne głosy — upadł!...

P. Wolański. „Widzę, że Izba źle usposobiona dla mojego wniosku. Więc, aby nie marnować czasu wnoszę, aby wnioski komisyi przyjąć *en bloc!*...

Wśród powszechnego śmiechu przyjęto rzeczywiście wnioski komisyi ryczałtowo, po krótkiem przemówieniu sprawozdawcy i komisarza rządowego, który dał wyjaśnienie, że okręgi są już zniesione, a gdzie takowe tworzono, mylnie stósowano ustawę.

Nastąpiło sprawozdanie o petycyach.

Petycyę Leonarda Wiśniewskiego, dzierżawcy myt krajowych o opuszczenie czynszu dzierżawnego, oddano Wydziałowi krajowemu do ewentualnego uwzględnienia, petycyę Rady szkolnej międzybrodzkiej, o zapomogę na szkołę i takąż petycyę gminy m. Radymna odstąpiono Radzie krajowej szkolnej — zaś petycye Zygmunta Ciepielowskiego i Włodzimierza Bujnowskiego dyetaryuszów Wydziału krajowego o *veniam studiorum* odrzucono bez dyskusyi, a takąż petycyę Wiktora Krobickiego uwzgdlędniono po krótkiej dyskusyi.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku p. Hoszarda, co do jaśniejszego określenia obowiązku powiatów względem funduszów szkolnych okręgowych.

Sprawozdawca p. Czajkowski przedłożył co następuje:

Wniosek posła Hoszarda, przekazany uchwałą W. sejmu z d. 28 września b. r. komisyi edukacyjnéj do zbadania, domaga się zmiany art. 28 ustawy z d. 2 maja 1873 r. tyczącéj się zakładania i utrzymywania publicznych szkół ludowych (Dz. u. kr. Nr 250) w tym duchu, iżby w nim obowiązek powiatów do zasilania funduszu szkolnego okręgowego z dodatków do bezpośrednich podatków jaśniéj i ściśléj był określony i wypowiedziany.

Zdaniem komisyi edukacyjnéj taka zmiana ustawy jest wcale niepotrzebna, gdyż o ciążącym na powiatach w téj mierze obowiązku już wobec dzisiejszego jéj brzmienia żadnéj nie może być wątpliwości.

Jak z art. 1 ustawy wypływa, przewodnią jéj myślą jest ścisła obowiązkowość zakładania i utrzymywania szkół ludowych publicznych, które w myśl tego postanowienia nieodzownie wszędzie tam mają być zaprowadzone, gdzie w obwodzie jednéj godziny drogi, po przeciętnem z pięciu lat obliczeniu, znajdzie się przynajmniéj 40 dzieci, któreby w razie przeciwnym musiały chodzić do szkoły więcéj niż pół mili od miejsca ich pobytu oddalonéj.

Według art. 14 téj saméj ustawy cięży obowiązek zakładania i utrzymywania publicznych szkół ludowych w pierwszym rzędzie na gminach miejscowych do obrębu jednéj szkoły wcielonych. W razie, gdy zasoby miejscowe nie wystarczają, przychodzi im w pomoc powszechność okręgu szkolnego, a względnie całego kraju.

Wzajemne pod tym względem prawa i obowiązki gmin miejscowych i okręgów a względnie kraju, określone są bliżéj w art. 19. Gdy Rada szkolna miejscowa wykaże, że to co gmina na cel szkoły opłaca, wynosi przynajmniéj 12%, a to co obszar dworski uiszcza przynajmniéj 4% podatków bezpośrednich, ma wtenczas prawo żądać z funduszów szkolnych okręgowych, a względnie krajowych na pokrycie niedoboru w dochodach przeznaczonych na utrzymanie nauczycieli. Temu prawu odpowiadać musi obowiązek, a ten obowiązek spoczywa przedewszystkiem na powszechności okręgu szkolnego, do czego służy utworzony w myśl art. 27 fundusz szkolny okręgowy.

W pewnych razach ten fundusz może nabyć prawa, żądać zasiłku z funduszu szkolnego krajowego, który wtenczas musi mieć obowiązek dostarczenia żądanego zasiłku. Ponieważ atoli obowiązek taki zależny jest na mocy art. 28 od pewnego maximum zasiłku, ze strony powiatu dostarczyć się mającego, a które maximum 4% bezpośrednich podatków wynosi, wypływa ztąd niewątpliwie ścisły obowiązek powiatu do uiszczenia w razie potrzeby tego zasiłku do prawem przepisanéj wysokości. Inaczéj bowiem upadłaby zasada obowiązkowego utrzymywania szkół ludowych w art. 1 ubezpieczona, coby się sprzeciwiało duchowi i dążności całéj ustawy.

Że nietylko komisya ale także c. k. rząd pojmował i pojmuje w powyższy sposób ducha i postanowienia w mowie będącéj ustawy, okazuje się z odpowiedzi, jaką JW. komisarz rządowy na 7 posiedzeniu Wys. Izby d. 25 września b. r. odbytem dał na interpelacyę posła Hoszarda, wniesioną z powodu okólnika Rady szkolnéj krajowéj w sprawie tych samych dodatków powiatowych na cele szkolne wydanego. Zdaniem c. k. rządu na mocy ustawy szkolnéj dodatki powiatowe muszą być uchwalone do wysokości 4% gdzie nie wystarczają fundusze miejscowe; a gdyby to w którym powiecie nie nastąpiło, musiałoby być zarządzone ściągnięcie téj należytości w drodze przymusowéj.

Wobec takiego stanu rzeczy, nie może komisya polecić Wysokiéj Izbie przyjęcia wniosku posła Hoszarda, lecz uprasza, iżby Wysoki sejm raczył uchwalić:

„Zważywszy, że na mocy ustawy z d. 2 maja 1873 r. (Dz. u. kr. Nr 250) na powiatach niewątpliwie cięży obowiązek zasilania funduszów szkolnych okręgowych aż do wysokości 4% dodatków do bezpośrednich podatków, i to na rzecz szkół ludowych w ich obrębie położonych, na których potrzeby nie wystarczają miejscowe zasoby,

„Sejm nad wnioskiem posła Hoszarda względem zmiany art. 28 pomienionéj ustawy przechodzi do porządku dziennego.“

P. Hoszard w krótkich słowach oświadczył, że gdy uchwalając ten wniosek Izba daje autentyczną interpretacyę ustawy, zatem cel jego wniosku osiągnięty i będzie głosował za wnioskiem komisyi.

Ten też wniosek komisyi bez dyskusyi przyjęto.

W końcu udzielono kilka koncesyj do poboru myta na drogach krajowych.

Przyszłe posiedzenie jutro. Porządek dzienny jest następujący: 1. Pierwsze czytanie wniosku posła Polanowskiego o utworzeniu Rady kultury krajowej. 2. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o przyjęcie na fundusz krajowy szkody 10525 złr. skradzionych z kasy jasielskiej Rady powiatowej. 3. Drugie czytanie przedłożenia rządowego o projekcie rządowym do ustawy wodnej. 4. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o petycyach: a) Towarzystwa pedagogicznego o zmianę art. 16. tytuł I ustawy z d. 2 maja 1873 r. o władzach nadzorczych szkół ludowych; b) Towarzystwa pedagogicznego o zmianę etatu organicznego krajowej Rady szkolnej; c) Miasta Skałatu o stałą roczną dotacyę dla tamtejszej czteroklasowej szkoły: d) Rady powiatowej podhajeckiej w sprawie założenia szkoły wydziałowej w Podhajcach.

Wiedeń 8 października.

Berlińska *cause célèbre* tutaj znajduje się ciągle na porządku dziennym. Wszystkie kwestye domowe stanęły w drugim rzędzie, takie wypadki, jak inne uwięzienia lub skazania w Poznańskiem, np. uwięzienie p. Niegolewskiego, dalej przejście bawarskiej królowej — matki na łono kościoła katolickiego, protest tyrolski, świeża deklaracya p. Riegera w sejmie czeskim, wszystkie te i tym podobne sprawy mało tu kogo zajmują — wszechwładną panią sytuacyi jest sprawa „Bismark contra Arnim.“ Znaną wam jest ruchliwość i wyobraźnia bujna dzienników tutejszych. Spokój prasy berlińskiej, oględność ich w traktowaniu tej sprawy, na którą cała Europa zwraca uwagę, zadziwiają tu wszystkich; czy to uszanowanie przed powagą sądów, czy karność niemiecka, czy też wreszcie prosta służbistość i czołobitność dla ks. Bismarka? Oprócz *Frankfurter Ztg*, dla której cała ta sprawa jest wodą na młyn, żaden zresztą dziennik w Niemczech wychodzący dotąd nie poświęcił uwięzieniu p. Arnima artykułu wstępnego, tutaj zaś codziennie tuzin artykułów czytać można, lubo to już trzeci dzień upłynął. Lecz tym razem dziwić się niemożna alarmowi. Sprawa hr. Arnima jest bardzo ważną. Jeżeli sprawdzą się informacye moje, przekonacie się, że ks. Bismark gra *va banque*, a może zmuszonym jest grać *va banque*. Musi rozchodzić się o bardzo doniosłe i przykre rzeczy, skoro ks. Bismark wdał się w grę z stawką tak wysoką i hazardowną, jak uwięzienie hr. Arnima. Tutaj przynajmniej nadzieja wygranej musi wyrównać wysokości stawki. Słusznie powiedziano, iż hr. Arnim musiał ks. Bismarkowi zagrać *corsaire*, skoro ks. Bismark odegrał się przez *corsaire et demi*. Śmieszne bowiem są frazesy o winie hr. Arnima i o etycznej potrzebie zadosyćuczynienia ustawie karnej. Przypuszczam, a nawet nie wątpię o tem, iż hr. Arnim istotnie posiada bezprawnie akta urzędowe lub akta z cechą urzędową, to w każdym razie dopuścił się występku, za który sąd pociągać zwykł do odpowiedzialności tylko na żądanie oskarżyciela prywatnego, t. j. ministerstwa spraw zagranicznych. Gdyby względy polityczne nie nakazywały ks. Bismarkowi wezwać pomocy sądowej, niebyłby tego uczynił dla zadosyćuczynienia obrażonej idei prawa. Do takich idealistów ks. Bismark nie należy, aby wywołać skandal europejski bez potrzeby naglącej, politycznej. Dlaczegóż nie oddano p. Wagenera opiece sądowej, kiedy p. Lasker tak nielitościwie smagał tego powiernika ks. Bismarka?

Nikt nie wątpi, że można było uwięzić hr. Arnima, tj. że istniała podstawa i forma prawno-sądowa do wytoczenia śledztwa, bo inaczej sąd nie uwięziłby p. Arnima, gdyż trudno przypuścić, aby sądownictwo zeszło na wykonawcę woli władz politycznych. Mamy tu do czynienia z wielkim pojedynkiem między dwoma mężami tak wysoko postawionymi, a pojedynek toczy się nie o honor państwa, lecz o honor żelaznego kanclerza. Gdyby szło o dokumenta czysto polityczne, nie narażające honoru i reputacyi ks. Bismarka w oczach Cesarza Niemieckiego, ks. Bismark nie naraziłby się na zarzuty Europy, iż chce zniszczyć swego rywala i zemścić się na niebezpiecznym przeciwniku. Ale ponieważ rozchodzi się o dokumenta, w których ks. Bismark miał puścić wodze swej otwartości i szczerości o osobie Cesarza, warto było podjąć walkę i ściągnąć na siebie zarzut osobistych z hr. Arnimem zapasów. Jeżeli się uda zgnębić i potępić hr. Arnima w oczach sądu i opinii publicznej, to wszelkie wyznania i oświadczenia późniejsze p. Arnima stracą na wartości jako pochodzące od osoby złamanej. Już dziś w telegramach z Berlina nadeszłych potwarz wyhyla powoli swą nóżkę, oznajmiając światu, jakoby jeszcze inne miały wyjść na jaw występki p. Arnima. Aparat takiego męża, jak ks. Bismark, uzbrojonego we władzę i środki, wystarcza, aby podkopać największą powagę. Tutejsza prasa, jak dotąd, z małemi wyjątkami znajduje się po stronie Arnima, tylko *Deutsche Ztg*, *Vorstadt Ztg* i *N. W. Blatt*, usprawiedliwiają uwięzienie hr. Arnima, *Nowa Presse* zaś pisze o *Cabinetsjustiz* w Berlinie.

Artykuł *Gazety Petersburskiej*, który staje w obronie Danii, i w ogóle pisany jest w duchu antipruskim, zwrócił tutaj uwagę na siebie. Odpowiada on zupełnie spostrzeżeniom korespondenta waszego z Petersburga.

Dnia 17go b. m. przypada tu wybór posła do Rady państwa, w miejsce zmarłego Dra Mayerhofera. Nie tylko w naszym kraju brak ludzi politycznych, brak ten i tutaj czuć się daje. Czy uwierzycie, że Wiedeń nie posiada w tej chwili kandydata? Stolica zmuszoną jest w braku innych kandydatów oglądać się na ludzi średnich bez przeszłości politycznej i bez nadziei przyszłości politycznej.

Warszawa 3 października.

Obiecałem w ostatnim liście przysłać listę nagrodzonych na naszej wystawie wystawców galicyjskich. Niestety muszę ten zamiar odłożyć jeszcze do następnego listu, ponieważ komitet wystawy dotychczas nie ogłosił ani nawet złożył kompletnéj listy nagrodzonych wystawców.

Wszyscy tu obecnie mówią o krakowskiéj wystawie przemysłowéj. Nic bardziéj na czasie jak ten wasz zamiar. Toruń, Warszawa i Kraków z kolei będą miały w murach swych przedstawicieli różnych części Polski. Aby powodzenie krakowskiéj wystawy było zupełne, potrzebaby jak najrychléj przystąpić do ogłoszenia szczegółowego programu i rozmiarów wystawy, a czas już potemu wielki, pozostaje bowiem do otwarcia zaledwie 7 miesięcy. Jeśli zapał wystawy ożywiający naszych przemysłowców nie ustanie, to wielu mieszkańców Królestwa weźmie udział w wystawie krakowskiéj i to nie jako widzowie ale jako uczestnicy wystawy.

Zdaje się, że nasza wystawa pozostawi pożyteczny ślad swego istnienia, mianowicie muzeum przemysłowo-techniczne. Zamiar urządzenia takiego muzeum oddawna tu istnieje i odpowiedni projekt przedstawiony był jeszcze przed rokiem władzom petersburskim. Ponieważ organizatorowie niezręcznie projekt cały poprowadzili, oddawszy go pod decyzyę władz ministerstwa oświaty, nic więc dziwnego, że otrzymali odpowiedź odmowną jak o tem doniosłem w swoim czasie.

Obecnie projekt wznowiono, ale tym razem pójdzie on pod rozpatrzenie nie ministerstwa oświaty ale do ministerstwa skarbu (departament przemysłu i handlu), a przedstawienie zrobi nie jak przed rokiem kółko przemysłowców warszawskich, ale komitet wystawy. Zdaje się zatem, że powodzenie projektu będzie obecnie lepszem i że może mieć będziemy własne muzeum przemysłowe. Tymczasem większa część wystawców pospieszyła już z ofiarowaniem swych okazów na rzecz muzeum, a pisma codzienne ogłaszają bezustannie nazwiska coraz nowych ofiarodawców z pomiędzy przemysłowców, którzy albo w naturze nadsyłają rozmaite przedmioty do przyszłego muzeum, albo składają deklaracye, iż w razie otworzenia tego zakładu tych lub innych okazów niezawodnie dostarczą.

Pożary, które w Królestwie tak dawały się we znaki w ciągu lata mieszkańcom miast i wsi, obecnie zagęściły się w Warszawie. Pożar w mieście 300,000 ludności liczącem i posiadającem mnóstwo fabryk, zakładów przemysłowych itp. nie jest w ogólo rzadkością. Skoro jednak zdarzają się naraz po 2 i 3 przypadki a zawsze w komórkach napełnionych wiórami, konopiami, lnem itp. łatwo zapalnemi materyałami, podejrzenie podpalenia musi każdemu nasuwać się. Parę wypadków stwierdziło słuszność tych podejrzeń, zdołano bowiem zagasić tlejące zarzewie wśród wiórów albo ścierkę napojoną naftą i włożoną pomiędzy ściany drewnianych komórek. Nareszcie udało się przytrzymać kilku sprawców podpalenia. Są to młodzi chłopcy od 10 do 16 lat, po większéj części terminatorzy rzemieślniczy. Badani zeznają, iż robili wszystko za namową jakichś nieznanych im żydów. Jako zachętę do spełnienia czynu otrzymywać mieli po kilka rubli. Kto są i gdzie są owi żydzi, żaden z aresztowanych nie umie wskazać. Widocznie tłómaczenie naprzód już zostało obmyślanem. Do wyjaśnienia wątpliwości przyczyni się zapewne niedawne aresztowanie chłopca usiłującego podpalić dom hr. Amelii Krasińskiéj na rogu ulicy Chmielnéj i Nowego świata. Dwa wypadki ognia, jakie w tym domu w ciągu kilku tygodni przytrafiły się, skłoniły mieszkańców do pilnowania podejrzywanego podpalacza. Jakoż ujęto go na gorącym uczynku. Badany zeznał, że namówił go do wszystkiego kupiec starozakonny z ulicy Ordynackiéj i że ceną namowy był papierek 10-rublowy. Po tym wątku może policya warszawska zdoła dojść prawdy i uwolnić kraj od grożących mu bezustannie na wszystkich punktach niebezpieczeństw klęski pożaru.

Zapewne dla pokazania energii policyjnej gościom przybyłym do Warszawy na czas wystawy komisarz cyrkułu Łazienkowskiego, urządził rodzaj specyalnej wystawy w Dolinie Szwajcarskiej, popełniwszy za jednym zamachem kilkanaście krzyczących nadużyć co do osoby p. Jasińskiego utrzymującego restauracyę w Dolinie, a jednocześnie i na placu wystawy. Komisarz nazwiskiem Tur, znany tu jest jako awanturnik policyjny. Podczas powstania był on bardzo potrzebny i nabrał odwagi późniéj dopiero, a obecnie należy do najodważniejszych i najbardziej krzykliwych policyantów. W chwili, kiedy mnóstwo osób powracających z wystawy zaczęło napełniać salony Doliny, komisarz Tur kazał szwajcarowi zamknąć drzwi frontowe pod pozorem, iżby publiczność nie przeszkodziła odbyć się mającej próbie artystów francuskich, dających w sali co wieczór przedstawienie. Zawiadomiony o tym bezprawnym czynie narażającym na straty w dochodzie, restaurator Jasiński zgromił szwajcara, jednocześnie jednak zgromiony sam został i to obelżywie przez komisarza wołającego przytem: „ja tu rządzę nie ty“. Naturalnie Jasiński nie bardzo chciał się zgodzić na takie pojęcie o własności prywatnej. Tur pobiegł więc natychmiast do pułkownika Kosińskiego zastępującego obarpolicmajstra i przedstawił mu Jasińskiego jako człowieka, który mu ubliżył czynnie przy pełnieniu obowiązków. Kosiński wydał rozkaz aresztowania Jasińskiego, co też Tur z wielkim hałasem uczynił w bufecie na placu wystawy wobec

mnóstwa ludzi, odrywając Jasińskiego od kasy i nie pozwoliwszy mu nawet wziąć czapki. Opierającego się i broniącego kasy, której nie chciał zostawić na łup garsonów, stójkowi zanieśli na rękach do doróżki, a Tur osobiście z całą hałastrą odwiózł do Ratusza. Tu zjawił się Kosiński, a wysłuchawszy o co rzecz idzie, Jasińskiego uwolnił, a Tura przedstawił do kary. Wielu obywateli galicyjskich i poznańskich będących świadkami zajścia pozostawiło swe karty wizytowe dla świadczenia w razie potrzeby. Dotąd jednak o ukaraniu Tura nic nie słychać. Karność tu w ogóle słaba; jeżeli ukarzą, to już chyba za przestępstwo, mające jakiś cień polityczny. Złodziej może łatwo kary uniknąć, a awanturnik zwłaszcza urzędowy może być spokojnym o swą karyerę.

W tym tygodniu odbyła się w tutejszym ratuszu egzekucya wyroku sądu wojennego na kominiarzu Lewandowskim, który za ucieczkę do Austryi dostał 200 rózek wobec żołnierzy, straży ogniowej i policyi warszawskiej. Skąd kominiarz podlega sądowi wojennemu i jakim sposobem istnieje i publicznie się wykonywa kara cielesna zniesiona ostentacyjnie tylu manifestami, to już tajemnica, na niezbadaniu której najgorzej wyszedł Lewandowski. W ogóle przysposabiają nas tu wszystkich do stanu wojskowego na zasadzie nowo wprowadzonego prawa o powinności zaciągowej. Starsi unikną przyjemności gimnastyki karabinowej, ale co będzie z naszemi dziećmi?

Dziś przymuszają już uczniów szkół publicznych do noszenia tornistrów z książkami, a wiem o objawach takiej gorliwości inspektorów szkół, że po prostu zabronili chłopcom wstępu do klasy, póki na plecach nie zawisł mu tornister. Pan inspektor objaśniał przytem uczniów, że wcześnie powinni się przyzwyczajać do uniformu żołnierskiego. Można sobie wyobrazić, z jaką chęcią uczniowie noszą teraz nakazane im w ten sposób tornistry do książek.

Pisałem kilkakrotnie, że projekt urządzenia konnych kolei żelaznych po ulicach Warszawy ciągle jest na porządku dziennym, pomimo przeszkód na jakie napotyka. Obecnie podobno jenerał Bremsen znany z kontrybucyj, jakie nakładał na mieszkańców miasta Łodzi w roku 1864 — zamierza starać się o koncesyę na owe koleje, jako współzawodnik spółki dotychczas nie ubiegającej się o to. Może generał będzie szczęśliwszy od kupców, chociaż z milionowych kontrybucyj p. Bremsenowi pozostały tylko krociowe długi.

Z **Wołynia** 1 października.

Sufragan wysłanego na wygnanie biskupa Borowskiego, biskup amatejski ks. Ludwik Brynk zakończył życie w Warszawie, dokąd dla poratowania zdrowia był wyjechał. Zwłoki jego przewieziono koleją żelazną z Warszawy do Żytomierza, gdzie po wspaniałym pogrzebie złożono je w grobach kościoła katedralnego. Administratorem osieroconej dyecezyi jest obecnie prałat Dobszewicz assesor konsystorza katolickiego w Żytomierzu, a dawny kapelan kijowskiego uniwersytetu. I znowu Rosya zostaje w ambarasie co do wyboru nowego biskupa Sufragana dla naszej dyecezyi. Czy może zechce zostawić rzeczy jak są obecnie, jak to już tyle jest osieroconych dyecezyj katolickich, po wysłaniu na wygnanie biskupów katolickich, w różnych prowincyach polskich pod panowaniem moskiewskiem zostających.

Tyle już zabrano przez rząd w ziemiach polskich kościołów katolickich, z których bardzo nie wielka liczba zostało przerobionych na cerkwie prawosławne, a reszta sterczy pustkowiem lub jest rozwaloną w gruzy; etat duchowieństwa katolickiego przez rząd zmniejszony tak dalece, że niedługo zabraknie księży na opróżnione parafie; wszystkie bractwa katolickie, od wieków istniejące przy niektórych kościołach zniesiono, a nowych zawiązywać zabroniono. Zakazano także wszelkich publicznych processyj, oświecania zewnątrz kościołów podczas niektórych uroczystości, a wszystko dla tego aby nie okazywać na zewnątrz tego religijnego splendoru, jakim świetnieją katolickie obrzędy.

Tymczasem w prawosławiu zaczynają ustanawiać przy cerkwiach bractwa, do których *nolens volens* każą wpisywać w każdej miejscowości czynowników miejscowych, tak wojennych jako i cywilnych, wkładając na nich obowiązek wnoszenia corocznie pewnych opłat na potrzeby cerkwi.

A nie tylko prawosławni czynownicy lub oficerowie są do tego obowiązani, lecz nawet lutrzy, niemcy, z których tak wielu w służbie wojennej zostaje.

Budują po kraju kosztem rządu nowe cerkwie, osobliwie w miastach gubernialnych i pogranicznych, i świetnie je przystrajają, aby tym sposobem zaćmić to wszystko co religii katolickiej dotyczy.

Niedawno zbudowano w Żytomierzu nową prawosławną cerkiew i poświęcono ją w dzień carskich imienin. Nie wiem z jakiego powodu jenerał-gubernator posłał Carowi z powinszowaniem telegram, na który otrzymał tąż drogą odpowiedź, że Car cieszy się z tego, że tak gorliwie prawosławie się szerzy.

Obecnie w pogranicznem miasteczku Radziwiłowie dokończono od pięćdziesięciu lat rozpoczętej budowy cerkwi, na którą rząd assygnował summę 14000 rubli. Że zaś te niewystarczały, dyrektor departamentu celnego rozpisał pomiędzy podwładnymi sobie urzędnikami składkę i z summy tej dokończono wewnątrz cerkwi, do której Ikonostas z carskiemi drzwiami, jakoteż aparata cerkiewne i dzwony zrobione w Petersburgu przysłano. 15 września v. s. odbyło się poświęcenie przez Poczajowskiego Archireja, który zjeżdżał dla dopełnienia tego obrzędu. Kazano zrobić fotograficzne widoki tej cerkwi, tak zewnątrz jako i jej wnętrza w niezmiernej ilości egzemplarzy, które musieli rozku pować wszyscy obecni tej uroczystości.

Podczas nabożeństwa odprawionego przez Archireja w nowej cerkwi, pop miejscowy miał kazanie w którem utytułował prawosławie katolickiem, a do tego rzymskiem (?) czemu obecni ze zdumieniem się przysłuchiwali. W dalszym ciągu swej mowy nazywał nasz kościół łacińskim a nas łacinnikami.

Jestto umyślnie i rozmyślnie czynione zawsze przez Moskali jedynie w celu zamącenia wyobrażeń. Jeszcze car Mikołaj religii prawosławnej nadał tytuł katolickiej. Do tego przybywa tytuł rzymskiej; chyba dlatego, że jak Moskale głoszą, budują już w Rzymie cerkiew prawosławną i przy niej osadzić mają moskiewskiego metropolitę, który ma piastować duchowną zwierzchność nad prawosławiem w całym świecie.

Kraków 9 października. Wczoraj odbył się wybór posła do Rady państwa z Krakowa, w miejsce Dra Zyblikiewicza. Na 2426 uprawnionych do głosowania przystąpiło do urny 1628; z tych Dr. Andrzej Rydzowski otrzymał 944 głosów, Dr. Jonatan Warschauer 681, trzy głosy rozstrzeliły się. Wybrany przeto posłem do Rady państwa z Krakowa jest: Dr. Andrzej Rydzowski adwokat, poseł sejmowy i Radca miejski.

Dziś rano otrzymaliśmy od nowo-wybranego posła naszego do Rady państwa, telegram, który w całej podajemy osnowie:

Lwów 9 października. Do szanownych wyborców miasta Krakowa!

Dziękuję Wam Panowie za mandat poselski. Wiem jaka myśl wiodła Was do urny wyborczej, będzie ona także przewodnią mojego działania poselskiego. W imię tej myśli niech żyją wyborcy miasta Krakowa.

Wasz sługa
Andrzej Rydzowski
poseł krakowski.

N. Pan mianował dziekana i proboszcza w Ustrobnej X. Henryka Skrzyńskiego kanonikiem honorowym kapituły katedralnej przemyskiej *ritus latini*.

Wiedeń 8 października. Doniósł już wczoraj telegram, że posłowie staroczescy, którzy nie weszli do sejmu, nadesłali na ręce marszałka nową deklaracyę, w celu usprawiedliwienia swej abstencyi. Niepodobna powtórzyć całego tego pisma, gdyż jest obszerniejsze od wszystkich poprzednich oświadczeń, obejmuje bowiem z góry trzy szpalty, a nie powiedziano w niem nic a nic nowego, owszem powtórzono tylko wszystko, co w poprzednich deklaracych wypowiedziano. A więc te same skargi na niesprawiedliwość ordynacyi wyborczej, która nie zapewnia Czechom większości, domaganie się zmiany konstytucyi w tym kierunku, iżby spełniono wszelkie żądania Czechów, co do których słuszności rozstrzygnąć ma bezstronny, wyższy sędzia, a ugoda ma być zawartą za pośrednictwem korony. Wszystko to już było w poprzednich deklaracych, przeto nie widzimy potrzeby przytaczać nowej deklaracyi staroczechów w całej osnowie.

— Sejmy śpieszą z swemi pracami, gdyż prawie wszystkie zamknięte zostaną 15 b. m. O ważniejszych ich uchwałach donoszą nam codziennie telegramy, na tem przeto miejscu niemamy nic więcej do zanotowania; uzupełniamy tylko telegramy wiadomością, że sejm bukowiński przyjął w drugim i trzecim odczycie ustawę zmniejszającą ordynacyę wyborczą krajową. Ustawa nowa dzieli okręgi wyborcze podług podziału terytoryalnego kraju, dozwala wyborcom z miast i gmin wiejskich wnosić reklamacye przeciw liście wyborców i pod względem prawa wyborczego stawia na równi ordynacye wyborcze dla miast z ordynacyami wyborczemi dla gmin wiejskich. Dalej nowa ustawa zawiera postanowienie, że osoby, których mandat uznany został za prawny, tracą również czynne i bierne prawo wyborcze na lat trzy.

— N. Pani powróciła wczoraj z kąpiel zagranicznych i udała się prosto do Schönbrunn. Dziś zaś wyjechała z N. Panem do Gödöllö.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 października. Ruch naukowy Akademii Umiejętności rozpoczął się posiedzeniem Wydziału filologii odbytem dnia 2 października, na którem przedłożono obszerną pracę Członka Dr Augusta Bielowskiego o Szymonowiczu. Część jej obejmującą życie autora odczytał Sekretarz Wydziału Dr Estreicher.

Jutro t. j. w sobotę odbędzie się posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego, na którem w dalszym ciągu odczyta Senator Dr Hoszowski: Rzecz o mieszkaniach biskupów, kanoników i prałatów katedry krakowskiej

— Dziś rano przejechał tędy pośpiesznym pociągiem ze Lwowa do Wiednia minister Dr Ziemiałkowski.

— O wczorajszém pożarze na Stradomiu podajemy dziś następujące szczegóły. Ogień wybuchnął w składzie słomy i siana, pomieszczonym w dawnym kościele św. Agnieszki, dziś realności należącej do pp. Schamrota i Bertrama pod L. 27 — 28 i spaliło się przeszło 2000 centnarów siana i kilkadziesiąt centnarów słomy, wartości około 3000 złr. Przedmioty spalone zabezpieczone były na 1200 złr. Skład ten należy do Benjamina Korngolda i Abrahama Mojżesza Pillera, liwerantów siana i słomy dla wojska. Nadto w tym samym gmachu był znaczny skład zegarów ściennych Nuchema Samuela jubilera i kupca zegarów. Zegary wartości około 40000 złr., po większej części w pakach będące, wyniesiono zupełnie. W przybudowanym budynku tylnym mieścił się wielki skład zapałek pp. Kleina i Schamrotha, który także uratowano w zupełności.

Płomienie wybuchały gwałtownie wszystkiemi oknami i otworami w sklepionym suficie urządzonemi, (z dawnych czasów służącemi do zawieszania lin trzymających żerandole kościelne), i zapaliły dach tego budynku, z góry i ze spodu. — Niebezpieczeństwo było wielkie i zagrażało przyległym 5 budynkom — a tem samem i całej części Stradomia.

Straż pożarna miejska i ochotnicza przedewszystkiem obsadziła wszystkie boczne budynki i niedopuściła rozszerzenia się pożaru, a dopiero gdy opanowała ogień i ograniczyła takowy na skład, wzięto się do gaszenia dachowego wiązania i siana. P. Eminowicz niedozwolił lać wody na rozgrzane sklepienie, to też utrzymało się w całości bez najmniejszego uszkodzenia. Straż pracowała do godziny 3ej w nocy.

Teraz jeszcze przy wydobywaniu siana pokazują się ze spodu gdzie niegdzie płomienie. Użalano się powszechnie, że straż na wieży opóźniła się z alarmowaniem; otóż dowiadujemy się, że opóźnienia nie było, bo strażnik z wieży uderza w dzwon wtedy, jeżeli widzi płomień — płomienia zaś nie widział, bo paliło się wewnątrz; a dymu nie widział, bo druga wieża kościelna i kościół Sw. Piotra zasłaniają podzamcze i kościół Sw. Agnieszki. Dopiero gdy ze strażnicy telegrafowano na wieżę alarmową z zapytaniem, czy niewidzi wielkiego dymu na Stradomiu, strażnik chcąc się przekonać musiał wyjść na wiązanie dachowe wieży, skąd dopiero spostrzegł dym na Stradomiu. W dzwon bił dopiero wtedy, gdy spostrzegł płomień.

Na miejscu pożaru byli: pp. Bobowski, Englisch, Weigel, Strzelecki, i kilku radzców miejskich.

Policya aresztowała i do Sądu odstawiła Walentego Juczkiewicza z Rupniowa w powiecie Limanowskim i Franciszka Kołodziejczyka z Krakowa, wyrobników, którzy zatrudnieni byli w składzie wiązaniem siana i mocno są poszlakowanymi, że paląc tam tytoń zapuścili ogień, który stał się powodem pożaru.

— Na pogorzelców Gorlic otrzymaliśmy od p. Józefa Kicińskiego, dyrektora Towarzystwa Zaliczkowego 10 złr.

— Pojawił się program nowego pisma zbiorowego p. t. *Przegląd krytyczny*, które pod redakcyą pp. Leona Blumenstocka, Bobrzyńskiego i Zakrzewskiego, profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego, zacznie wychodzić z końcem bieżącego miesiąca w Krakowie. Zarówno skład redakcyi jak wyliczenie działów tego czasopisma zapowiada kierunek ściśle naukowy, rozbiór nowych prac we wszystkich zakresach umiejętności mający na celu, a wolny od tendencyjności i polemiczności. Sądząc z programu *Przegląd krytyczny* nie ma zamiaru ścieśnienia sfery naukowej w jednostronności t. z. nauk ścisłych i przyrodniczo-matematycznych, bo na czele stawia teologię i historyę Kościoła, filozofię, historyę, archeologię i sztuki, nauki społeczne. Pomiędzy *Przeglądem Polskim* a Rocznikami Akademii jest jeszcze wolne miejsce dla czasopisma zdającego sprawę z objawów życia naukowego we wszystkich sferach i postępach wiedzy.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe krakowskie otrzymało następujące dary: od p. Stefanii Beczko, okaz wyrobu koralowego; p. Augusta Friedleina krzesiwo mechaniczne staroświeckie; Dra Kwaśnickiego wyroby gliniane tureckie z Luli-Burgas, glinę surową i preparowaną z tejże miejscowości i pięknie haftowany kobiecy kostium Bułgarski z okolic Adryanopola; p. J. A. Surzyckiego kilkanaście broszur do biblioteki muzealnej, okazy torfów i kilka fabrykatów z Wystawy rolniczej warszawskiej; p. Juliana Jurzyckiego, inżyniera, okazy nasion zbożowych z tejże wystawy; hr. Andrzeja Zamoyskiego dzieło angielskie Tomasza Twininga.

— W sobotę odegraną będzie po raz pierwszy komedya w 2ch aktach ze śpiewami p. Wiktora Sardou p. t. *Wagusy księcia Conti*. Przełożył ją dla sceny tutejszej p. Wł. Sabowski, a muzykę dorobił do niej p K. Hoffmann. W roli księcia Conti wystąpi p. Urbanowiczówna, która tak wybornie grała rolę młodego Richelieu, w roli Anieli ukaże się po raz pierwszy panna Solska.

— **Wieliczka** 7go października.

(S.) Wczoraj o godzinie 4ej po południu zdarzył się tu smutny wypadek. Dwoje dzieci trzechletnich (nie rodzeństwo) wzięło zapałki do zabawy i poszło do chlewika stojącego zupełnie osobno w podwórzu, w którym będącą słomę zapaliły; szczęście że ta budka stała prosto okien, ludzie więc zobaczyli dym, pobiegli i przewrócili chlewik, bo nie mogli rękami z ognia wyciągnąć dzieci, które dopiero otwartemi drzwiczkami wypadły. Chłopiec umarł w godzinę, a dziewczyna umarła nazajutrz wśród boleści okropnych.

— **Gorlice** 7 października.

(A. Ż.) Dopadłszy wolnej chwili i atramentu, donoszę bliższe szczegóły o strasznej klęsce pożarowej, jaka Gorlice nawiedziła. Dnia 3go października r. b. o godzinie wpół do 3ej z południa wybuchł pożar naraz w trzech od siebie odległych punktach. Oczywiście szatańską złością spowodowany, przy najsilniejszym wichrze w niespełna pół godziny, ogarnął ogień całą przestrzeń miasta i w pół godziny od rozpoczęcia pożaru stało 400 z okładem domów w ogniu. Kościół, plebania i dwie bożnice zgorzały; Starostwo, Sąd, Rada powiatowa, kancelarya notaryalna, bióro filii banku włościańskiego spaliły się ze wszystkiemi aktami, dokumentami; poczta, bióro telegraficzne, magistrat, szkoły, trafika tytoniu z magazynem, 30 sklepów, wszelkie zabudowania dworskie i w mieście położone domy w liczbie 22 p. Edwarda Miłkowskiego właściciela Gorlic wraz z całą krescencyą, ogniem do szczętu zniszczone. Przeszło 4500 ludzi, tj. $^{9}/_{10}$ wszystkich mieszkańców bez dachu, odzienia i chleba, a tu zima na karku. Ocalała tylko kasa podatkowa, zaliczkowa i miejska, w sklepieniach umieszczona, za to też przesławione a drogie trzy kasy tak zwane ogniotrwałe, nie odpowiedziały swej sławie, gdyż wszystko, co w nich się mieściło, gotówka i precyozy, (bindy i perły) w popiół się zmieniło. Można sobie wyobrazić, jak niesłychanie nagłym i gwałtownym był ten pożar, jeżeli wśród dnia 8 osób kompletnie się spaliło na węgiel. Te osoby już pochowano, a pytanie, czyli się więcej jeszcze takich nieszczęśliwych nie odgrzebie z gruzów. Poparzonych okropnie kilkunastu mają lekarze w swej pieczy. Ukonstytuował się komitet pogorzelców, a okoliczni obywatele i niektóre gminy powiatu, niemniej bliższe i dalsze miasta i miasteczka, pospieszają z doraźną pomocą nadsełając różne wiktuały, których taki brak, że nawet ci, którzy nie pogorzeli, za gotówkę nawet nic dostać nie mogą, bo mąki, kasze, korzenne sklepy z cukrem, kawą itd. wszystkie spalone. Rozpoczęta urzędowna likwidacya strat, w części dopiero przeprowadzona, wykazuje już przeszło półtora miliona złr. wartości poniesionych strat tak w nieruchomościach, jak ruchomym majątku. Długie upłyną lata, nim w części chociaż odżyć zdoła to handlowne miasto, na dziś nie pozostaje nam, jak tylko błagać o najobszerniejszą i najśpieszniejszą pomoc, i za Waszem pośrednictwem błagamy o nią wszystkich wspaniałomyślnych, na których czele stanął monarcha, gdyż wedle otrzymanego telegramu z kancelaryi J. Ces. Mości, przyrzeczono miastu pieniężną pomoc, a drugi telegram doniósł nam, iż Wys. Sejm na wczorajszem posiedzeniu 2000 złr. doraźnej pomocy dla Gorlic uchwalił.

– **Tarnów** 8 października.

(A. L.) Komitet ochronki dla dzieci w Tarnowie urządził temi dniami ogródek froeblowski w domu pana Rettingera i w dniu 5 b. m. zainstalował naznaczoną przez Radę szkolną krajową nauczycielkę pannę Widman, wobec licznie zebranych gości i władz miejscowych. Sala i ogródek urządzone zostały z pewnego rodzaju przepychem i wszechstronną wygodą; ławeczki szkolne sporządzone według systemu w seminaryum ogródkowém w Kufsteinie przyjętego, jako odpowiednie dla wieku dziecięcego, i w całem urządzeniu o niczem nie zapomniano, tak iż tutejszy ogródek będzie mógł służyć za wzór dla innych urządzać się mających. Życzenia więc objawione w *Czasie* w miesiącu wrześniu już spełniły się, co głównie zawdzięczać należy przewodniczącemu w komitecie ochronkowym Dr Starklowi, który mimo podeszłego wieku z młodzieńczą energią, zwalczył wszystkie przeszkody i tym sposobem stał się pierwszym założycielem ogródka froeblowskiego. Dotychczas zapisanych dzieci obojej płci, w wieku od 3 do 6 lat, jest 35, a że według regulaminu ogródka liczba dzieci nie może przechodzić 40, zatem wnosić można iż byt szkółki w mieście naszem jest zapewnionym. Zresztą nauczycielka p. Widman, jedna z najzdolniejszych uczennic Seminaryum ogródkowego w Kufszteinie, sama przez się daje nam pewność rozwoju szkółki, gdyż komitet ochronkowy z całą przyjemnością wszelkie jej propozycye przyjmuje i wprowadza w wykonanie. Wypracowany regulamin ogródka, jego urządzenie wewnętrzne, przybory naukowe dziecinne i wszystko co okazało się potrzebnem dla szkółki froeblowskiej już jest sprowadzone, tak że od chwili otwarcia ogródka, zapisana liczba dzieci, regularnie uczęszcza, a co najdziwniejsza, że dzieci tak chętnie przebywają w szkółce iż trudno już wyprowadzić je z tamtąd do domu. Tak pożytecznej koniecznej u nas instytucyi życzyć tylko można powodzenia.

— Wielkie pożary nawiedziły gminy Podhorodyszcze i Rudę w Bobreckiem. W pierwszej z wymienionych miejscowości pożar dnia 28 września, wzniecony prawdopodobnie zbrodniczą ręką, pochłonął całe mienie 16 gospodarzy i bóżnicę; w Rudzie zaś dnia 29 września całe mienie 7 gospodarzy. Szkoda w Podhorodyszczu wynosi 18,000 zł., a tylko pogorzała bóżnica była ubezpieczoną, w Rudzie zaś wynosi szkoda 16,000 zł. Domniemany sprawca pożaru w Podhorodyszczu został uwięziony. W Rudzie ogień powstał prawdopodobnie przez nieostrożne suszenie konopi.

— W tunelu żegiestowskim, w starostwie nowo-sądeckiem, dnia 23 września zginął przez własną nieostrożność robotnik Batysta Molinari, rodem z południowego Tyrolu. Podpalono dwie miny, przygotowane do rozsadzania skał, i robotnicy ustąpili na wskazane im miejsca, ażeby oczekiwać wybuchu. Niebawem też dał się słyszeć huk jednej miny, lecz drugi nie następował jak się spodziewano. Molinari zniecierpliwiony oczekiwaniem, mimo przestróg innych robotników, przyskoczył z kagankiem do naboju, w tej chwili jednak nastąpił wybuch i nieszczęśliwy ugodzony kamieniem padł bez życia.

— Wydział krajowy ogłasza konkurs do końca października celem nadania stypendyów z zapisu ś. p. Menarda Konieckiego po 200 złr. i po 150 złr. rocznie. Stypendya powyższe przeznaczone są wyłącznie dla młodzieży podchodzenia polskiego, uczęszczającej na wykłady w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, przedewszystkiem zaś i bezwzględnie dla krewnych i powinowatych fundatora, jeźli są uczniami rzeczonego uniwersytetu.

— Nr 40 *Prawnika* zawiera: „O prawnem znaczeniu podpisów na wekslu,“ przez J. Louis (c.d.);— „Kilka słów o projekcie rządowym ustawy postępowania wykonawczego przez przymusową sprzedaż nieruchomości i rzeczy ruchomych,“ napisał Dr Aleks. Janowicz (dok.);— „Przegląd tygodniowy;“— „Praktyka sądowa i administracyjna;“— „Wiadomości potoczne.“

— Sprzedaż tytoniu w pierwszem półroczu roku bieżącego w krajach reprezentowanych w Radzie państwa przyniosła ogółem dochodu 28,054,020 zł. W stosunku do pierwszego półrocza zeszłego roku o 1,074,433 złr. mniej.

— Ruch kolejowy w sierpniu na przestrzeni 2080 mil dróg żelaznych austro-węgierskich obejmował ogółem 4,325,630 podróżnych i 56,127,471 cetnarów cłowych przesyłek, i przyniósł 16,271,948 złr. dochodu. Dochód przeciętny od mili wynosił przeto 7819 złr. podczas gdy poprzedniego miesiąca wynosił 8862 złr. Bezwzględna wynikłość zatem w stosunku do poprzedniego miesiąca okazała się o 11·77% niepomyślniejszą dla zarządów kolejowych.

— *Tygodnika Illustrowanego* N. 353 zawiera: „Święć się, święć się wieku młody (drzeworyt);— „Kronika tygodniowa;“— „Korespondencya z Petersburga;“— „Z wystawy rolniczej“ (z 4 drzeworytami);— „Konferencye rolnicze“;— „Franciszek Guizot;“— Rysunki humorystyczne Kostrzewskiego (drzeworyt);— „Szachy;“— „Rebus;“— „Eli Makower,“ (powieść Elizy Orzeszkowej);— Do rzeki „Świętej;“— „Przegląd teatralny;“— „Proces oddychania roślin;“— „Ashantowie i ostatnia wojna z nimi;“— „Teatr hiszpański w wieku XVI;— Ustrój fizyczny słońca;— Doktor Eger (powieść) napisał Albert Sorel.

— *Wędrowca* N. 248 zawiera: „Między Bulgarami podróż Wilhelma Lejean;“— „500,000 f. szt.“ powieść Amelii Edwards;— „Sprawozdania naukowe;“— „Buenos Ayres;“— Nowości i rozmaitości.

— Cesarzowa rosyjska wyjeżdża do Anglii. We wtorek już stanie we Wrocławiu, z Liwadyi przejechawszy przez Odesę i Warszawę. We Wrocławiu zabawi dzień cały. W hotelu Galisch wynajęto dla niej 45 pokoi, oprócz bowiem następcy tronu rosyjskiego z carową jedzie znaczna świta, w której mają być książęta Bariatyński i Wołkoński, baronowa Pillar, panie Makuszinowa i Milutynowa, lekarz przyboczny Gołowin, wiele innych osób, 40 sług i 3 kozaków. Marszałek podróży Alguié zarządziwszy co potrzeba we Wrocławiu, udał się do Odesy. Tak donoszą pisma wrocławskie; my zaś słyszeliśmy, że carowa nie przez Warszawę, ale przez Lwów i Kraków przejedzie do Wrocławia, i że kolej Karola Ludwika otrzymała już stósowne zawiadomienie.

— Najludniejsza część Londynu została w przeszłym tygodniu zaalarmowaną gwałtownem wstrząśnieniem, które w pierwszej chwili przerażeni mieszkańcy przypisywali trząsieniu ziemi, inna jednak była tego przyczyna. Statek Tilbury, który wypływał do Derby, miał w swym ładunku cztery baryłki prochu i tyleż beczek z naftą. W chwili kiedy przepływał pod mostem na kanale North-Brigde Lodge pod parkiem królewskim proch się zapalił i nastąpił wybuch. Wstrząśnienie było tak gwałtowne, że szereg domów od Swiss Cottage aż do Edy Ward Road został zachwiany, część ich powaliła się całkowicie, inne doznały uszkodzenia. Statek rozleciał się w kawały, trzej ludzie, którzy się na nim znajdowali, wyrzuceni zastali w powietrze a rozszarpane ich członki znaleziono opodal. Most żelazny zawalił się całkowicie, dwa statki płynące za Tilburgiem doznały tak silnego wstrząśnienia, że ludzie ich załogi mocno pokaleczeni. W parku królewskim drzewa połamane i z korzeniami wyrzucone, lampy gazowe w całej dzielnicy pogasły. W pobliskim ogrodzie zoologicznym zniszczczenia niemniejsze, a ryk zwierząt zwiększał jeszcze powszechne przerażenie. Utrzymują, że siedem osób w tym wypadku utraciło życie.

Teatr. W sobotę dnia 10 października, komedya w 2ch aktach ze śpiewami Wiktora Sardou, z francuskiego, przełożył dla sceny krakowskiej Wład. Sabowski, muzyka Kazimierza Hofmanna: *Wagusy księcia Conti*, Recitativo i Arya z opery *Halka* i komiczna operetka w 1 akcie z muzyką Offenbacha libretto przerobione przez Wład. Lud. Anczyca: *Hania płacze Jaś się śmieje.*

Dnia 8 października pochmurno, chwilami deszcz drobny; termometr od 6·4 doszedł do 15·3 R. Barometr wraca zwolna w górę; dnia 9 października o godz. 6ej rano stan jego był 329·81, termometru 9·6 R. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 10 października: Śgo Franciszka Borgiasza.

Sprawy sądowe.

Kraków 3 października.

Oszustwo.

Przewodniczący Radca Sądu kraj. p. Kokowski; sędziowie, Radca Sądu kraj. pp. Nowak i sekretarz Sądu kraj. p. Mikuszewski, zastępca prokuratoryi p. Lipka, obrońca Dr Machalski.

Sędziowie przysięgli: Dr Eibenschütz, Stokmar, Dr Frei, Dr Neusser, Dr Korczyński, Launer, Fuchs, Dr Gumplowicz, Dr Rapoport, Studziński, Tomaszewski, Bartl.

Na ławie oskarżonych Saul Leib Landesberger i Hersch Bär; pierwszy z nich oskarżony o oszustwo przez sfałszowanie weksli, drugi o uczestnictwo w oszustwie.

Landesberger ma dzisiaj lat 27. Urodzony w w Brodach, w młodym wieku dostał się na wychowanie do Lipska, gdzie skończył szkołę realną. Udało mu się za poleceniem ambasady austryackiej w Londynie w r. 1872 dostać posadę przy kolei nadreńskiej, a następnie w domu bankowym Salomona Oppenheima w Kolonii. Będąc w tym domu bankowym sfałszował kilka awizacyj do domów bankowych w Bruksellli i Paryżu, razem na kwotę przeszło 200,000 franków, a wysławszy awizacye te z Kolonii, siadł równocześnie na kolej i nazajutrz zaprezentował w Brukselli a następnie w Paryżu awizowanym domom bankowym wymienione w awizacyach, a również przez niego sfałszowane weksle i kwoty odnośne podniósł. Z pieniędzmi tak wyłudzonemi udał się do Londynu, potem do Brazylii, ztamtąd wróciwszy do Europy pojechał do Warszawy z postanowieniem, aby w Rosyi kupić dobra ziemskie. W Warszawie zjechał się ze szwagrem swym Herszem Bärem, handlarzem z Brodów, w którego towarzystwie następnie (było to w r. 1873) przybył do Krakowa. Tutaj Hersch Bär zmieniając w kantorze Stanisława Feintucha tysiąc-frankówki wzbudził podejrzenie ajenta wekslarskiego p. Heidenfelda, który skrupuły swe wyjawił p. Feintuchowi. Tenże zaś zrobił natychmiast doniesienie do policyi. W skutek tego doniesienia urzędnicy policyi pp. Engel, Schwenk i Feldman przyaresztowali w hotelu saskim Landesbergera, u którego znaleziono koło 150,000 franków, a w hotelu londyńskim Bära.

Obaj pozostawali w areszcie śledczym przez 17 miesięcy. Landesberger przyznał się, że jako urzędnik domu bankowego Oppenheima w Kolonii, sfałszował siedm awizacyj na przeszło 200,000 franków, i że pieniądze te za okazaniem również sfałszowanych weksli od domów bankowych w Bruxellii i w Paryżu otrzymał. Nie przyznaje on się jednak do tego, o co go również zastępca prokuratora oskarża, jakoby przy aresztowaniu swem w Krakowie chciał przekupić aktuaryusza policyi p. Engla kwotą 10,000 rubli, i dać mu 70,000 franków do przechowania. Bär przyznaje się, że z polecenia szwagra swego w Warszawie i Krakowie mieniał tysiąc-frankówki papierowe, ale utrzymuje, że uczynił to w dobrej wierze, nie wiedząc z jakich oszustw pieniądze te pochodzą.

Po przeprowadzenin rozprawy trybunał zadał sędziom przysięgłym 10 pytań. Siedm odnoszą się do siedmiu sfałszowanych awizacyj i weksli Landesbergera, 8me pytanie do zarzuconej mu zbrodni usiłowanego przekupstwa urzędnika policyjnego, 9te i 10te do zarzuconej Bärowi zbrodni uczestnictwa i współwiny w oszustwie. Po wysłuchanych wnioskach prokuratora i obrońcy, i po odbytej naradzie, przysięgli odpowiedzieli na pierwszych siedm pytań jednogłośnie: tak; na 8me pytanie dziewięcioma głosami nie, trzema tak; na 9te pytanie jednogłośnie nie, na 10te siedmioma głosami nie, a pięcioma tak z pewnem ograniczeniem.

Na mocy tego orzeczenia sąd skazał Landesbergera za zbrodnię oszustwa na siedm lat ciężkiego więzienia; Hersza Bära zaś od zarzutu współwiny i uczestnictwa w oszustwie uwolnił.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie

z wystawy owoców, płodów pszczelnictwa i jedwabnictwa, urządzonej na dniu 29 września 1874 r. w ogrodzie Strzeleckim w Krakowie.

Sprawozdanie niniejsze wypada poprzedzić uwagą, że od ostatniej wystawy owoców urządzonej w r. 1868 przez Towarzystwo pszczelno-jedwabnicze i sadownicze, w następnych latach nietylko, że nie było urodzaju owoców w zachodniej Galicyi, ale nawet w czasie dwóch ciężkich zim w r. 1870 i 1871 wiele drzew owocowych wymarzło, o urządzeniu przeto wystawy owocowej w ciągu tych kilku lat, ani pomyśleć można było; gdy zaś w r. b. pokazała się wielka obfitość owoców a równie dla pszczelnictwa i jedwabnictwa rok ten jest pomyślny, Rada gospodarcza Towarzystwa na posiedzeniu w dniu 29 lipca, postanowiła urządzić wystawę w roku bieżącym przy końcu września.

Najdogodniejsza sala w Krakowie na taką wystawę jest przy strzelnicy w ogrodzie Strzeleckim, ponieważ jest obszerna i widna, z trzech stron będąc oświeconą a Towarzystwo strzeleckie sali tej z uprzejmością na wystawę ustąpiło. Na pomieszczenie owoców przeznaczono w sali tej stoły podwójnie złożone i w półkole ustawione, gdy jednak w ciągu wystawy nadchodziły nowe przesyłki, zajęto owocami nawet stoły przy ścianach znajdujące się. Płody pszczelnictwa i różne do tego odnoszące się sprzęty ustawiono na osobnym długim stole, inny zaś takiż stół zajęły płody jedwabnictwa.

Stósownie do ogłoszonego programu wystawy, w dniu 2 października, przeznaczonym na rozdanie nagród, o godzinie 11ej rano, Dyrektor Towarzystwa zabrawszy głos, przemówił jak następuje:

Szanowni Panowie!

Przystąpimy obecnie do wypełnienia ostatniego zadania programem wskazanego, to jest do rozdania przyznanych nagród. Pozwólcie mi wszakże zrobić tę najpierwej uwagę, że celem każdej wystawy jest, aby wszystkie ulepszenia, jakie w pewnej gałęzi zaprowadzone zostały, upowszechnić się mogły, ale w sadownictwie zachodzą jeszcze inne okoliczności, na które zważać potrzeba; nie wszystkie bowiem drzewa owocowe, co w cieplejszych krajach piękny i smaczny owoc wydają, do klimatu naszego zastósować się mogą, ale jeżeli znajdzie się jaki gatunek, co dobrze u nas w różnych miejscowościach udaje się a jest owocem pięknym, smacznym i trwałym, owoc taki zasługuje ze wszech miar na to, aby jak najwięcej w kraju naszym mógł się upowszechnić. Dobre owoce są pokarmem zdrowym i przyczyniają się wiele do utrzymania zdrowia, są zarazem przyjemnością życia; wystawa zaś owoców tę przynosi korzyść, iż z łatwością dowiadujemy się, kto i jakie gatunki owoców posiada i czy u niego można nabyć szczepki lub przynajmniej gałązki do szczepienia. Moi Panowie, musimy tu otwarcie wyznać, że sadownictwo w naszym kraju jest na niskim stopniu i nieprędko do tych rozmiarów dojdzie, w jakich rozwinięte jest w innych krajach, obowiązkiem więc jest wszystkich ludzi światłych i kraj kochających nauczać, zachęcać i pomagać, o ile to w ich możności jest, abyśmy z innemi krajami, jeżeli nie zaraz, to przynajmniej kiedyś zrównać się mogli. Ale jeżeli chcemy, aby sadownictwo u nas podniosło się, to starajmy się również o to, abyśmy umieli rozpoznawać owoce, bo wtedy tylko wybór pomiędzy różnemi gatunkami z zastósowaniem do gruntu i położenia może być łatwy. Temi krótkiemi uwagami

chciałem rzecz poprzedzić a teraz pozwólcie Panowie, abym w ogólnym poglądzie przytoczył, kto i ile gatunków owoców na wystawie tej przedstawił.

1) P. Dr Harajewicz wystawił owoce oznaczone właściwemi nazwiskami a należą one do najszlachetniejszych gatunków, niektóre nawet pomiędzy niemi zaliczają się do gatunków najnowszych i najlepszych. Owoce te składają się 25 gatunków jabłek, 12 gatunków gruszek, i 3 gat. śliwek, w okazach pięknych, co dowodzi, że sadownictwo w ogrodzie jego prowadzone jest starannie, z zamiłowaniem i znajomością owoców.

2) Zarząd ogrodu pomologicznego hr. Potockiego w Krzeszowicach dostarczył na wystawę 40 gat. jabłek, 20 gat. gruszek, 6 gat. winogron, 4 gat. śliwek, 4 gat. brzoskwiń i nektarinic, 3 gat. orzechów tureckich, 2 gat. malin, pomiędzy zaś temi owocami na szczególną uwagę zasługują znakomite gruszki.

3) Zakład S. Józefa osieroconych chłopców w Krakowie przedstawił 30 gat. jabłek, 38 gat. gruszek, 3 gat. śliwek w okazach tak ładnych, iż pod względem wielkości, piękności i wyborności, niepozostawiają nic więcej do życzenia.

4) Ogród szkoły rolniczej w Czernichowie dostarczył 5 gatunków brzoskwiń, 3 gatunki gruszek, 3 gat. winogron dobrze kultywowanych, jakoteż 30 gatunków jabłek średniej wielkości, lecz zważyć potrzeba, że drzewa owocowe rosną tam na gruncie kamienistym; jeżeli zaś na gruncie takim p. Szmyciński ogrodnik mógł wychować takie owoce, to przyznać mu należy niemałą zasługę.

5) P. Tadeusz Langie, dzierżawca Olszy pod Krakowem, przedstawił 35 gatunków jabłek, 3 gat. gruszek, 2 gat. winogron, 1 gat. orzechów włoskich, a pomiędzy temi owocami szczególniej są piękne jabłko Aporta i Gravenstein.

6) P. Skirliński, właściciel Śmierdzącej, przedstawił 30 gatunków jabłek i 2 gat. gruszek, z których niektóre, jak n. p. Kalwil biały zimowy i gruszki „Bon Chretien“ zimowe wspaniałej są wielkości.

7) P. Teodor Baranowski, prezes Izby handlowej, posiadając w ogrodzie swoim wiele pięknych i najnowszych gatunków owoców, przedstawił 10 gatunków gruszek, 3 gat. jabłek, 1 gat. śliwek, a pomiędzy temi owocami szczególnie okazałej wielkości są masłówki Diela i barona Mella.

8) X. Drożdżewicz, kanonik i proboszcz kościoła ś. Mikołaja, przedstawił 7 gat jabłek, 6 gatunków gruszek, 1 gat. pigwów i 3 gat. winogron, a wszystkie owoce z gatunków szlachetnych i w pięknych okazach.

9) P. Antoni Łuszczkiewicz, inżynier z ogrodu swojego świeżo założonego, a przeto z drzewek jeszcze młodych, przedstawił 4 gat. gruszek i 4 gat. jabłek.

10) P. Wejrosta, właściciel realności w Grzegorzkach, 8 gat. jabłek, 8 gat. gruszek i 1 gat. renglot, a wszystkie gatunki wyborne i w pięknych okazach.

11) P. Dr Dietl, b. prezydent miasta Krakowa, z ogrodu swojego w Rzuchowy 1 jabłko Aportu czyli cesarza Aleksandra I olbrzymiej wielkości.

12) P. Bzowski, właściciel Żerosławic, 19 gat. jabłek i piękne winogrona z różnych gatunków wczesnych.

13) P. Majewski, nauczyciel szkoły ludowej w Krzeszowicach, dwa gatunki jabłek znacznej wielkości.

14) Pani Kossak ze Zwierzyńca, 4 gatunki gruszek i piękne jabłka Aporta średniej wielkości.

15) P. Tengler ogrodnik z ogrodu swojego w Krakowie, znanego dawniej pod firmą Leisner, 14 gat. gruszek, 8 gat. jabłek, 2 gat. brzoskwiń, wszystkie nazwiskami właściwemi oznaczone; pomiędzy jabłkami szczególnie piękne są Rombur wielki i Calvil St. Sauveur, pomiędzy gruszkami zaś gruszka Pastora, Cuisse Madame i masłówka Diela.

16) P. Widrowski ogrodnik, zajmując się z zamiłowaniem pomologią, dostarczył okazy z kilka ogrodów w Krakowie, i tak:

z ogrodu pani hr. Tarnowskiej 6 gat. jabłek i 3 gat. gruszek;

z ogrodu prof. Łepkowskiego 7 gat. jabłek, 1 gat. brzoskwin, 1 gat. winogron;

z ogrodu p. Makowskiego 6 gat. jabłek;

z ogrodu p. Bejma 3 gat. jabłek i 2 gat. gruszek, a pomiędzy temi szczególniej piękne okazy jabłek Gravenstein i gruszki masłówki Diela, wszystkie przytem owoce z szlachetnych gatunków.

17) Z ogrodu ś. p. Twardowskiego dostarczono 17 gatunków gruszek, składających się przeważnie z gatunków stołowych zimowych, a wiele z nich oznaczono właściwemi nazwiskami.

18) P. Tettmajer, dzierżawca z Woli Justowskiej 5 gatunków bardzo pięknych gruszek i 5 gat. jabłek z ogrodu świeżo założonego;

19) P. Sławiński 6 gat. jabłek.

20) P. Leiner ogrodnik 1 gat. gruszek.

21) X. Solarczyk, proboszcz z Tropia, 1 gatunek gruszek i 10 gat. jabłek handlowych i gospodarskich.

22) P. Cybulski, ogrodnik z Dzikowa, 5 sztuk szczepków wysokopiennych gruszek i jabłoni na okaz.

23) Z ogrodu Dyrektora Towarzystwa przedstawiono 18 gat. gruszek, 22 gat. jabłek, 2 gatunki brzoskwiń, 3 gat. winogron, 1 gat. orzechów tureckich — z wyłączeniem od ubiegania się o nagrody.

Z włościan następujący wzięli udział na Wystawie:

24) Wojciech Swastek z Witowic górnych, 4 gatunki jabłek.

25) Solak Wojciech z Wytrzyszczek, 4 gatunki jabłek.

26) Tarkowski Marcin z Witowic dolnych, 4 gat. jabłek.

27) Szarek Jan z Brzegów, 8 gat. jabłek, 1 gat. gruszek.

28) Czopek Jan z Grabia, 13 gat. jabłek, 1 gat. gruszek.

29) Habina Franciszek z Brzegów, 9 gatunków jabłek.

30) Majerka z Grabówek, 1 gat. gruszek.

31) Waligóra Maciej z Woli Justowskiej, 4 gat. jabł., 1 gat. gruszek, 1 gat. śliwek.

Już po orzeczeniu i przyznaniu nagród wzięły jeszcze udział w Wystawie następujące osoby:

32) P. Latkowski z Grzegorzek, 4 gat. gruszek, 7 gat. jabłek pięknych stołowych.

33) P. Lipowski z Huciska za Wieliczką przedstawił 5 gatunków jabłek, 3 gat. gruszek w pięknych okazach, jakoteż 1 gat. marchwi i buraków pastewnych.

34) X. kanonik Macke 9 gatunków pięknych jabłek.

35) Raciborski z ogrodu p. Piotrowskiego 2 gat. okazałych gruszek.

36) Panna Kirchmajer z realności swojej za Wisłą 2 głowy wielkie kapusty włoskiej.

37) P. Wojtich z ogrodu jarzynnego h. Potockiego w Krzeszowicach dwa przepyszne okazy kalafiorów.

38) P. Pomianek, nauczyciel z Tenczynka, 1 gat. gruszek i 9 gat. jabłek.

39) Lecz przedewszystkiem żałować potrzeba, że spóźniła się przesyłka owoców z ogrodu hr. Potockiego z Zatora, składająca się z 14 gatunków jabłek i z 14 gatunków kolosalnej wielkości gruszek, które do najpiękniejszych i najszlachetniejszych nowszych gatunków zaliczają się.

Jeżeli teraz przypomnimy sobie, jakie owoce przedstawione były na ostatniej wystawie w Krakowie w r. 1868 i porównamy z nią dzisiejszą wystawę, to przychodzimy do przekonania, że postęp jest uderzający; gdy bowiem na wystawie dawniejszej oprócz kilku wystawców z pobliższych okolic Krakowa, którzy przedstawili niepospolite owoce, główną ozdobę Wystawy stanowiły piękne okazy przysłane z Łancuta, Medyki i z Węgier — teraz z przyjemnością widzimy, że wspaniałe gatunki owoców, równie tak piękne i wielkie jak wówczas, obszerniej w kraju są uprawiane; czujemy przeto obowiązek wyrazić wszystkim wystawcom owoców za udział przyjęty w Wystawie, szczere podziękowanie.

Za sadownictwo przyznane zostały nagrody następujące:

Za najcelniejsze okazy owoców stołowych przyznano 3 nagrody rządowe w medalach srebrnych, to jest:

1) P. Dr Harajewiczowi w Krakowie.

2) Zakładowi pomologicznemu hr. Potockiego w Krzeszowicach pod kierunkiem ogrodnika p. Polesnego.

3) Zakładowi śgo Józefa osieroconych chłopców w Krakowie.

Medale bronzowe udzielone przez Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego przyznano:

1) Zakładowi pomologicznemu w szkole rolniczej Czernichowskiej.

2) P. Tadeuszowi Langiemu, dzierżawcy Olszy pod Krakowem.

Listy pochwalne przyznano:

1) P. Wejroście, właścicielowi realności na Grzegórzkach.

2) P. Skirlińskiemu, właścicielowi Śmierdzącej.

3) P. Bzowskiemu z Żerosławic.

4) X. Solarczykowi, proboszczowi w Tropiu.

5) Pani Kossakowej ze Zwierzyńca.

6) P. profesorowi Łepkowskiemu.

Nagrody pieniężne otrzymali:

1) P. Widuchowski Piotr ogrodnik za obszerne i starannie prowadzone szkółki drzewek owocowych w realnościach Dra Harajewicza, nagrodę 10 złr.

2) Zakład S. Józefa osieroconych chłopców w Krakowie nagrodę również 10 złr. i 2 złr., ofiarowane na nagrodę przez p. Sławińskiego, czyli razem 12 złr.

3) P. Widowski ogrodnik za szczególne poświęcenie się pomologii i prace jego w kilku ogrodach w Krakowie w tym kierunku, nagrodę 10 złr.

3) Nagrody Towarzystwa po 6 złr. przyznane zostały następującym włościanom:

Szarkowi Janowi z Brzegów;

Czopkowi Janowi z Grabia;

Habinie Franciszkowi z Brzegów;

Waligórze Maciejowi z Woli Justowskiej;

Swastek Wojciech z Witowic górnych, otrzyma jeden talar dwureńskowy srebrny — nagrodę udzieloną przez JEkscel. X. bar. Schindlera.

Tarkowski Marcin z Witowic dolnych, otrzyma jeden talar austryacki dwureńskowy srebrny — nagroda udzielona przez Jego Ekscel. X. barona Schindlera.

Solak Wojciech z Wytrzyszczek, otrzyma dwa reńskie w srebrze. Nagroda udzielona przez X. kanonika i proboszcza Drożdżewicza.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 8 i 9go października.

Wczorajszy targ zbożowy na Baranie znowu pod względem dowozu był dość dobry. Samej pszenicy dowieziono przeszło 1000 korcy. Cena utrzymała się przeszłotargowa. Żyta było daleko mniej, bo jeszcze młocka nie wszędzie rozpoczęła się. Jęczmień znajduje mniej pukupu. Owies ciągle poszukiwany trzyma się w cenie.

Płacono za pszenicę czerwoną 237 funt. od 32 do 38 złp., białą od 34 do 39 złp., żółtą od 32 do 38 złp., żyto piękne 225 funt. od 27 do 30 złp., poślednie od 25 do 27, jęczmień piękny 202 funt. od 25 do 27, na paszę od 23 do 25, owies 100 funt. od 15 do 17 złp., rzepak 214 funt. od 40 do 42 złp, proso 237 f. od 26 do 27 złp.

Na dzisiejszy targ kleparski przybyło zaledwo kilku kupców pruskich, przez co targ był dosyć mdły. Pszenica więcej była zaniedbana, przez co spadła w cenie. Żyto poszukiwane do Prus i Szląska utrzymało się przy cenie przeszłotargowej. Jęczmień z braku chęci kupna płacono o 10 c. niżej. Owies zakupywano do Prus, płacono po cenie ostatniej. Tatarka pokazała się już na targu. Rzepak w skutek wywozu do Prus trzyma się w cenie. Koniczyna jeszcze mało jest w handlu.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 8·50 do 9·30, białą od 8·75 do 9·50, żółtą od 8·— do 8·70, żyto piękne nowe 160 funtów od 7·30 do 7·50, żyto pośladnie od 6·75 do 7·25, jęczmień dla browarów 140 f. od 6·20 do 6·30, jęczmień na paszę 5·50 do 6·15, owies 100 funt. od 4·10 do 4·50, rzepak 150 f. od 9·50 do 10·50, koniczyna 180 funt. od 42 do 45 złr.

Biała 7go paźdz. Pszenica 4·85, żyto 3·70, jęjęczmień 3·—, owies 2·10, kukurudza 4·50, groch 7.90, bób 7·—, soczewica 9·50, proso 8·—, tatarka 4·—, ziemniaki 1·04, siano 2·10, konicz 2·60, słoma 1·50, drzewo twarde 8·—, miękie 6·—, koniczyna 30·—, funt mięsa $25^1/_2$.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Na dniu 31 sierpnia 1874 roku wynosił stan wkładek . . . . . . złr. 1.799,970 c. 64

Od 1go do 30 września 1874 r. włożono na 596 książeczek . . . złr. 193,471 c. 69

Razem złr. 1.993,442 c. 33

Zwrócono złr. 146,115 c. 44

Stan wkładek dnia 30 września 1874 roku . . . . złr. 1.847,326 c. 89

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika

	1874 r.	1873 r.
Dochód od 27go września do 3go października:	złr. 165,834 c. 86	złr. 199,340 c. 28
Dochód od 1go stycznia do 26go września:	złr. 9,053,157 c. 46	złr. 7,016,486 c. 34
Ogółem dochód:	złr. 9,218,992 c. 32	złr. 7,215,826 c. 62

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 7 października.

Edykta: W sądzie obw. w Przemyślu 5 listopada licyt. egz. dóbr Boniowic.— Sąd pow. w Brodach wzywa niewiadomych spadkobierców Wincentego Niedzielskiego rymarza z Ponikwy wielkiej.

Przyjechali do Krakowa od dnia 7 do 8go października.

HOTEL KRAKOWSKI: Władysław Landsberg z Rosyi, Wacław Okęcki z Wiednia, Justyn Błoński z Wiednia, Konstanty Bielewicz z Rzeszowa, Ludwik Mianowski wł. d. z Poznańskiego, Jan Anbrosse z Kołomyi, Onufry Wietrzycki właśc. dóbr z Płocka, Juliusz Kronheim z Rosyi, Stanisław Kochanowski wł. dóbr z Kongresówki.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Jerzy Pomarnacki z Warszawy, Antonina Sitarska z Rudna, Stanisław Baranowski z Przegini, Karol Baum z Kongresówki, Emil Elektorawicz Dr m. ze Stanisławowa Paweł hr. Skórzewski wł. dóbr z Kongresówki, Walenty Smoczyński z Warszawy, Władysław Sielawa wł. d. z Galicyi, Feliks Trepka z Krasic, Jan Gadomski z familią wł. d. z Kongresówki, Maksymilian Dzięgielewski z żoną wł. d. z Ochodzy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wrocław 8 października. Cesarzowa rosyjska wraz z W. Ks. następcą tronu i świtą, stanie tu we wtorek wieczorem w przejeździe do Londynu, celem odwiedzenia swej córki ks. Edynburskiej.

Bruksella 8 października. Belgijski *Moniteur* rozpoczął ogłaszanie protokółów kongresu wojskowego od zawiadomienia rządu rosyjskiego o zamiarze zwołania kongresu wojskowego na neutralnym gruncie belgijskim. Gorczakow pisze: wybór ten usprawiedliwia powszechny szacunek i ogólna sympatya, jaką posiada Belgia.

Bern 7 października. Dwudziestu jeden głosami, czyli z wyjątkiem Francyi, jednomyślnie przyjęto na dzisiejszem posiedzeniu kongresu pocztowego międzynarodowy układ pocztowy. Delegowany Francyi oświadczył przed głosowaniem, że musi dziś zrzec się głosu, gdyż sprawa pierw winna być przedstawioną Zgromadzeniu narodowemu, że jednak rząd jego zgadza się powiększej części z treścią układu i z tego powodu późniejsze przystąpienie do układu nie jest wcale wykluczone. W piątek traktat i regulamin będą podpisane i odbędzie się ostatnie posiedzenie kongresu.

Bern 7 października. Rada narodowa wybrała w miejsce ks. Feer, który zachorował, dotychczasowego wice-prezydenta Buchoneta prezydentem i Stämpfli wice-prezydentem.

Rzym 7 października. Dotychczas nie nadeszła jeszcze urzędowa wiadomość o odwołaniu „Orenoque“. Nowy minister oświaty Bonghi, ofiarował jeneralne sekretarstwo Bonfadiniemu, ale ten zapewne odmówi udziału.

Rzym 7 października. Mgr Teodoli, kamerling bazyliki watykańskiej, w podróży do Trinelli w okręgu Frosinone, złapany został przez bandę zbójców, która żąda 150,000 lirów za wykup.

Glasgow 7 października. Dziś odbył się mityng protestancki licznie nawiedzony. Przewodniczący pułkownik Macdonald otworzył zebranie przemową, w której uznał i podniósł protestanckie usposobienie Disraelego, i że jego rząd dość jest silny, aby niezawiśle działać od poparcia miejscowych ultramontanów.

Konstantynopol 7 października. Poseł hiszpański prosił o audyencyę u Sułtana, celem wręczenia mu listów wierzytelnych. W sobotę rozpoczyna się Ramazan.

Bukarest 7 października. Ks. Karol wraca w przyszłą niedzielę do Rumunii i zamieszka w Synai. Manewry jesienne rozpoczną się 17go b. m.

Kair 7 października. Dzisiejszej nocy Nil znacznie opadł. Wiadomości ze środkowego Egiptu są pomyślne.

Nowy Jork 7 października. Zaburzenia w Alabama przybrały charakter niebezpieczny, w skutek zorganizowania zbrojnej ligi białych. Zamachy polityczne powtarzają się prawie codziennie.

Nowy York 7 października. Według urzędowych doniesień biali w Alabamie są zdecydowani przeszkodzić Negrom do wspólnego głosowania, chyba że się zgodzą głosować według ich zlecenia. Biali zbrojno chodzą po mieście i grożą czarnym.

Buenos Ayres 7 października. Rząd wniósł w izbie żądanie kredytu 10 milionów franków na koszta wojny. Opodal od miasta zaszło starcie lekkie pomiędzy wojskami i powstańcami. Wojska cofnęły się. Według pogłosek układają się naczelnicy obu stronnictw, o pokojowe załatwienie sporu.

Z powodu wniesienia projektu rządowego wykupna prawa propinacyi na onegdajszem posiedzeniu sejmu naszego, pisze *Dziennik Polski*: „Przedłożenie to było dość zbyteczne, gdyż projekt ten od początku wiadomy był komisyi propinacyjnej. Formalistyka rządu zadziwiła trochę, zwłaszcza, że za 7 dni koniec sesyi, więc obeszłoby się było bez „urzędowego“ przedkładania“. Jeżeli przedłożenie było „zbytecznem“, a projekt był wiadomy komisyi, pozostaje tylko zapytać się, czemu nie wniesiono od dawna kwestyi tej na sejm, i to tłómaczy czemu „formalistyka“ nie była zbyteczną ale potrzebną, aby wiedzieć, z czyjej winy sprawa propinacyjna nie przyszła, i jak się zdaje nie przyjdzie pod obrady w tej sesyi.

Gazeta Narodowa pisze znów w tym przedmiocie: „Sejm w przeszłym roku uchwalił zasady, na których ma oprzeć się ustawa propinacyjna. Zdawałoby się więc, że już co do zasad mniejszość się podda i już w tych kwestya toczyć się będzie o sposób ich przeprowadzenia. Gdzie tam! Ta sama mniejszość walczy i walczyć będzie przeciwko tym zasadom, usiłując je obalić, aby uchwalić nowe zasady. Gdyby się to powiodło, to na przyszły rok znowu będziemy walić zasady tego roku uchwalone. I tak *in infinitum*“.

Wyrazy te niepotrzebują komentarza.

Minister Ziemiałkowski opuścił Lwów z powrotem do Wiednia.

O przyczynach aresztowania hr. Arnima ciągle jeszcze nie ma zupełnej pewności. Wiadomo tylko to co ks. Bismark uważa za stosowne rozgłaszać w półurzędowych swoich organach. I tak: *Neue fr. Presse* dowiaduje się z pewnością, że idzie o 70 depesz z których hr. Arnim zwrócił tylko 14. Zatrzymane depesze dzielą się na 3 kategorye. Jedne odnoszą się do prywatnych stosunków i te nie były poszukiwane; drugich hr. Arnim wzbrania się wydać, jako swej własności prywatnej; o trzecich powiada, że nic nie wie. Narady ministrów w tej sprawie nie było, Cesarz Wilhelm zezwolił na uwięzienie. *Nordd. allg. Ztg*, obok doniesienia, że w sprawie tej nie chodzi o listy ale o urzędowe dokumenta, dodaje: „czy zaś oprócz tej kwestyi zniknięcia dokumentów nie ma jeszcze innych punktów oskarżenia przeciw hr. Arnimowi, to obecnie uchyla się od publicznego rozbioru.“ Temi innemi kwestyami będzie zapewne podejrzenie rzucone przez *Magdeburger Ztg*, że Arnim dał użyć tych dokumentów do broszury: *Die Revolution von Oben*.

Pomyślne dla stronnictwa republikanckiego wybory do Rad departamentowych pozwalają mu spodziewać się wygranéj w naznaczonych na 18 b. m. wyborach do Zgromadzenia narodowego. W departamencie Alpes Maritimes występują Médecin i Chiris, obaj należący do republikanów i nie mają dotychczas przeciwnika z innego obozu. W departamencie Sekwany i Oazy liczą również na zwycięstwo Sevarda.

Wieść o zranieniu Don Carlosa, jakoteż o zamieszkach wewnętrznych pomiędzy Karlistami nie sprawdza się. Natomiast pretendent otrzymał znaczny zasiłek broni i amunicyi; ale tak Karliści jak republikanie zdają się unikać starcia. Serrano w braku innych przyjaciół zbliża się do Alfonsistów, i organa rządowe znowu podnoszą zasadę monarchiczną. Powszechnie jednak mniemają, że jest to manewr chwilowy rządu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Praga 8 października. Sprawozdanie wydziału krajowego o stanie szkół ludowych przydzielono komisyi szkolnej, również wniosek Gregra o zniesienie opłaty szkolnej w szkołach ludowych.

Gradec 8 października. Seidl uzasadnia swój wniosek, aby wezwać rząd do przedłożenia ustawy o ochronie produkcyi wina i nadzorze surowym sztucznej fabrykacyi wina. Minister Stremayr obecny na posiedzeniu.

Linz 8 października. Uchwalono w sejmie ustawę pozwalającą miastu Linz zaciągnąć pożyczkę jednego miliona złr. na potrzeby gminne. Projekt ustawy zmieniającej ordynacyę wyborczą sejmową otrzymał $^2/_3$ większości; prawica głosowała przeciw. Sejm zamknięty zostanie w przyszłą sobotę.

Tryest 8 października. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu przyjęto projekt ustawy o ściąganiu procentów zwłoki od podatków gminnych, oraz uchwalono memoryał do ministerstwa, względem wydania ustawy morskiej. Dalej prowadzono obrady nad częściową zmianą statutu miejskiego; posłowie z terytoryum opuścili salę.

Darmstadt 8 października. Izba poselska przyjęła projekt ustawy o klasztorach i kongregacyach religijnych, oraz o opodatkowaniu stowarzyszeń kościelnych i religijnych.

Paryż 9 października. Francuscy i niemieccy komisarze podpisali przedwczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych konwencyę o rozgraniczenie dyecezyj Alzacko-lotaryńskich. Dyecezyanie z Metzu i Strasburga będą poddani wprost juryzdykcyi papieskiej.

Londyn 9 października. Depesza dziennika *Globe* z Shangaj donosi, że wojna została wydaną pomiędzy Chinami i Japonią. Innych wiadomości potwierdzających nie ma.

Washington 8 października. Pułk piechoty odszedł do stanów południowych.

Kursa. Wiedeń 8 października godz. 2 m. 20. 4% zjedn. dług panstwa bankn. 70·40 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74 25 — Losy z r. 1860 107 75 — Akcye banku 986 — Akcye kredytowe 243 50. — Londyn 109 85 — Srebro 103·90 — Dukat. ·— — Lombardy 142 —. — Losy z roku 1864 134·— — Akcye franko-austr. 62·25. Napoleondor $8·85^1/_2$. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 240 —. — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 149 24. — Akcye kolei północno-wsch. 120 25.— Akcye kolei związk. (Vereinsb.) 17 25. — Oblig. indemniz. gal. 81·50 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 108 — Akcye anglo-banku 158 75. — Akcye kolei rządowej 307·—.— Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 154 25. — Tramway 147·— — Akcye banku budowy 52 25. — Akcye kolei wschodn. 58·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 35·—. — Akcye banku zjedn. 129·50. Losy tureckie 57·50 — Losy prem. węg. 84 – . –

Usposobienie giełdy: **spokojne.**

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 9 października.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	105 —	103 75
Kupony srebr. płatne „	104 50	102 75
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	152 –	150 75
Talary pruskie za 100 tal.	162 50	161 —
Dukat austryacki 1 sztuka	5 26	5 18
Napoleondor 1 sztuka	8 93	8 78
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	82 75	81 50
4% listy zastaw. „ „	76 —	74 50
5 „ listy zastaw. „ „	85 50	84 50
$5^1/_2$ listy Kr. 36-lt. pł. sr. Zakł. Kred. Krak.	95 50	94 50
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	89 50	88 25
6 „ „ „ 18-lt. pł. bn.	92 50	91 25
7 „ „ dłużne	95 —	94 —
Listy hipoteczne	89 75	89 25
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	98 —	96 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	98 50	97 —
Losy prem. węg.	85 50	83 —
Akcye Banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Akcye banku hipoteczn. gal.	228 —	226 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	242 —	239 —
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	149 50	147 50
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	95 —	94 —
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	94 —	93 —
4 „ „ „ „ „ II. „	93 —	92 —
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	91 50	90 25
4 „ „ likwid. „ „ 100	79 —	78 —
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	40 75	38 —

Wiedeń 8 października.

	żądają	płacą
4% zjednocz. dług. pańs. bank.	70 60	70 50
„ „ „ „ srebr.	74 45	74 35
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	98 50	98 —
„ „ „ czeskie	— —	97 50
„ „ „ węgierskie	77 75	77 25
„ „ „ galicyjskie	82 —	81 50
„ „ „ bukowińsk.	82 50	82 —
„ „ „ siedmiogr.	76 —	75 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 —	97 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	93 75	93 60
4 „ galicyjskie	— —	75 —
5 „ „	— —	85 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	98 25	98 —
5 „ węgierskie listy	86 —	85 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	95 —	94 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 —	87 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	121 —	120 75
6 „ Banku gal. hipot.	90 —	89 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	275 —	270 —
„ „ „ 1854	102 50	102 —
„ „ „ 1860	108 25	108 —
$^1/_5$ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	112 —	111 50
Losy pożyczki z r. 1864	134 75	134 25
„ prem. pożyczki węg.	84 50	84 —
„ Comorente	26 —	25 75
„ Kredytowe	165 25	165 —
„ Żeglugi par. na Dunaju	92 —	91 —
„ księcia Salm	33 —	32 —
„ „ Palfy	25 —	24 —
„ „ Klary	26 50	26 25
„ hr. St. Genois	26 75	26 25
„ miasta Budy	26 —	25 —
„ księcia Windischgraetz	23 50	23 —
„ hr. Waldstein	23 50	23 —
„ hr. Keglevich	13 50	13 —
„ Rudolfa	13 50	13 —
„ tureckie 400 frank.	57 75	57 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod, austryac.	989 —	987 —
Zakładu kredytowego	245 50	245 25
Żeglugi parowej na Dunaju	490 —	489 —
Kolei północnej Ferdynanda	1930	1920
Kolei rządowej fr. a.	309 —	307 50
„ zachodniej c. Elżbiety	196 75	196 25
„ Południowej	143 —	142 50
„ Galicyjskiej	241 —	240 50
„ Czerniowieckiej	150 —	149 50
„ Albrechta	116 50	115 50
„ węg. półn.-wschodniej	120 75	120 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	154 75	154 25
„ Alföldsko-Fiumańskiej	141 —	140 50
„ Koszycko-Bogumił.	148 —	147 —
„ Siedmiogrodzkiej	138 50	138 —
„ Cisańskiej	203 50	203 —
„ wschodnio-węgierskiej	58 25	57 75
„ austryack. półn.-zach.	164 50	163 75
„ Franciszka Józefa	192 —	191 —
Banku anglo-austryackiego	161 —	160 50
„ anglo-węgierskiego	36 25	36 —
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	234 50	234 —
Banku franko-austryackiego	63 25	63 –
„ franko-węgierskiego	78 —	77 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	77 25	76 75
„ austryack. związkow.	18 75	18 50
„ dla obrotu ogólnego	109 —	108 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	32 —	31 75
„ Koszycko-Bogumińskiej	89 —	88 50
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	— —	— —
„ Emisya z r. 1862	91 75	91 50
„ państwowa St. 500 fr.	— —	136 —
Emisya z r. 1867	— —	134 —
„ południowa St. 500 fr.	108 85	108 70
Bony 1875—1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	95 50	95 —
„ „ 100 zł. w. a.	90 25	89 75
„ „ w srbr. 5%	105 10	104 80
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	106 25	106 —
Emisya II.	103 75	103 25
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	81 —	80 75
Emisya z. r. 1867	— —	91 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	81 75	81 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	93 70	93 40
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	99 —	98 25
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	88 —	87 50
Waluty.		
Cesarskie korony	5 26	5 25
„ dukat na wagę	5 27	5 26
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 83	8 82
Fryderyki	— –	—
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 10	11 —
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	103 90	103 75
Srebro, kupony	104 —	103 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 61

Lwów 8 października.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 22	5 15
„ cesarski	5 24	5 19
Półimperyał rosyjski	9 04	8 93
Rubel srebrny rosyjski	1 69	1 63
„ papierowy	1 52	1 51
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 25	84 75
„ „ „ „ „ 4 „	75 50	75 —
„ „ Banku hipoteczn.	90 —	89 25
Obligi indemn. bez kuponów	82 60	82 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	243 --	241 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	150 —	148 50
„ banku hipoteczn. gal.	227 —	225 50

Warszawa 7 paźdz.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	93 50	— —
„ „ 2 „ „	93 30	93 —
kupon „	— –	1 16
„ „ nowe „ „	91 20	90 90
kupon „	— —	1 45
„ lidwidacyjne „ „	78 82	78 52
kupon „	— —	1 40
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	94 50
„ „ bydgoska	71 50	70 50
„ „ terespolska	115 50	114 50
„ „ łodzka	100 —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

		Pociąg pospieszny wieczór g.	m.	Pociąg osobowy przed poł. g.	m.	Pociąg mięszany wieczór g.	m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:							
z Krakowa do Lwowa	(odch.	9	35	11	13	10	36
	(przy.	„ 5	57	w. 9	45	r. 10	50
z Tarnowa	(przych.	11	22	1	28	1	10
	(odchodzi	11	27	1	34	1	17
z Rzeszowa	(przych.	n. 1	18	4	10	3	58
	(odchodzi	„ 1	23	4	18	4	8
z Przemyśla	(przych.	r. 3	24	w. 6	39	r. 6	54
	(odchodzi	„ 3	30	w. 6	54	„ 7	8
				przed.	poł.	w nocy	
z Krakowa do Wieliczki	(odch.	—		11	30	11	9
	(przy.	—		12	10	11	—
				rano		wieczór	
z Wieliczki do Krakowa	(odch.	—		r. 6	19	7	43
	(przy.	—		„ 6	54	8	15
ze Lwowa do Krakowa	(odch.	11	28	r. 5	5	w. 5	50
				poc.	mię.		
ze Lwowa do Brodów	(odchod.	r. 6	27	n. 11	—	p. 12	—
	(przych.	—		r. 9	22	„ 3	45
z Brodów do Lwowa	(odchod.	—		n. 4	18	w. 4	3
	(przych.	—		w. 7	58	p. 11	45
ze Lwowa do Czerniowiec	(odc.	r. 6	47	w. 11	43	pp 12	15
	(prz.	„ 1	15	r. 10	40	n. 12	37
z Czerniowiec do Lwowa	(odch.	w. 4	6	5	49	„ 3	37
z Czerniowiec do Lwowa	(przy.	n. 10	43	n. 3	58	p. 3	45
z Wiednia do Krakowa	(odch.	r. 10	30	r, 8	—	pp. 4	45
dto pociąg mięszany		—		w. 8	30	pp. 5	—
z Wiednia do Krakowa	(przy.	w. 8	30	w. 9	26	r. 10	58
dto pociąg mięszany		—		—		p. 12	—
z Krakowa do Wiednia	(odch.	r. 7	30	r. 5	46	pp. 3	39
dto pociąg mięszany						„ 10	10
		po poł.		wieczór		rano	
z Krakowa do Wiednia	(przy.	5	20	7	20	4	8
dto pociąg mięszany		—		r. 4	54	r. 4	31
z Krakowa do Warszawy	(odch.	r. 8	—	pp. 3	30	—	
z Krakowa do Wrocławia	(od.	r. 5	46	r. 8	—	—	

PODRÓŻ po ANGLII

napisana oryginalnie,

pełna żywego humoru i bystrych postrzeżeń, zaczął drukować

„TYDZIEŃ.“

Prenumerata kwartalna na prowincyi **3 złr. 50 cnt.** (1754-3-6)
Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie i urzęda pocztowe.

S. A. Krzyżanowski.

Księgarnia, Skład i Wypożyczalnia nut

w Krakowie

otrzymała na skład główny następujące dzieła Ś. Alfonsa Liguorego (tłumaczenia O. Prokopa Kapucyna):
1) O Modlitwie 30 cnt. 2) O miłości Boga i ufności w przyczynie Maryi 20 c. 3) Sposób ciągłego obcowania z Bogiem 25 c. 4) Pociecha dla strapionych 15 c. 5) Miesiąc Serca Jezusowego 60 c., jakoteż i X. St. Ulaneckiego Miesiąc Czerwiec czci najsłodszego serca Pana Jezusa poświęcone 85 cent. (1940-3-3)

☞ Zamówienia na prowincyę uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 2008. —— (2113-2-3)

Magistrat królews. wolnego miasta Podgórza podaje do publicznéj wiadomości, iż celem pokrycia nowym dachem gontowym spustoszałéj części domu miejskiego Nr. 152/b w Podgórzu i podniesienia głównych murów tegoż, odbędzie się w dniu **13 Października b. r.** w gmachu Magistratu o godzinie 10éj przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 980 złr. $90^1/_2$ c. w. a.

Wadyum wynosi 100 złr. w. a.

Deklaracye pisemne przyjmowane będą aż do końca ustnéj licytacyi.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biurze Magistratu.

Podgórze, d. 5 Października 1874 r.

J. Żabieński.

Pozew publiczny.

Kupiec Tomasz Musielewicz w miejscu zaskarżył dawniejszego dziedzica Ludwika Żychlińskiego, dawniéj w Twardowie mieszkającego, obecnie zaś niewiadomego z pobytu o należytość za towary z lat 1858 i 1859, w kwocie 146 tal. 8 sgr. 6 fen. z procentem po 6 od sta od dnia 16 Września 1859 r. opierając swą należytość na wekslu opatrzonym nazwiskiem, pozwanego z dnia 16 Czerwca 1859 r. na sumę, o którą skarży i połączył ze skargą swoją wniosek o zajęcie przedmiotów do spadku matki jego Ludwiki z Budziszewskich, rozwiedzionéj Żychlińskiéj należących, a na pozwanego rzekomo w części przypadających.

Wnioskowi o zajęcie tymczasowe zadosyć uczyniono i wzywa się dlatego pozwanego, ponieważ jego pobyt obecny jest nieznany, niniejszem publicznie, aby na skargę i wniosek o zajęcie najpóźniéj w terminie na dzień

27 Stycznia 1875 r. zraną o godzinie 11éj

przed sędzią powiatowym panem Buttel wyznaczonym odpowiedział, w przeciwnym razie twierdzenia powoda przyznane i uznane, a potem to co z prawa wynika zasądzone będzie.

Pleszew dnia 13 Lipca 1874 r.

Królewski Sąd powiatowy

(1526-2-3) Wydział pierwszy.

Liturgiczne dzieła

(mszały, graduały, psałterze), na **pargaminie** pisane lub drukowane, chociażby defektowe, manuskrypta, dokumenta na **pargaminie** poszukuje i uprasza o oferty

J. Lissner

Księgarnia, skład rycin i antykwarskich dzieł
(2023-2-2)
w **Poznaniu**, plac Wilhelmowski 5.

Od dwóch lat cierpiałem na **reumatyzm i gościec;** za radą Pańską użyłem **balsamu Bilfingera** *). Już po użyciu 3ch flaszek, nietylko **pozbyłem się całkiem wielkich bolów,** ale mogę nawet dobrze chodzić. Poświadczam to Panu chętnie według prawdy.

Magdeburg, 20 Sierpnia 1872 r.

Jan Eissler.

*) Dostać można w **Krakowie** w Aptece **Sawiczewskiego.** (1706-2-2)

Prawnik

posiadający kwalifikacyę kandydata adwokatury, niemniéj praktykę kancelaryjną, znajdzie um eszczenie w mem biurze adwokackiem w **Limanowy.** (2144-1-3)

Dr. Kazimierz Żelechowski.

Kilka pieców żelaznych

systemu **Dobsa**, jest za pomierną cenę do sprzedania. Wiadomość w Administracyi *Czasu.* (2112-1-)

Do handlu bławatno-galanteryjnego **Pawła Niedzielskiego** w **Bochni potrzebny jest praktykant** — który ma lat około 14 i skończył z dobrym postępem cztery klasy normalne. (2114-1-3)

Maszynista do tartaku,

który przez długie lata w tym fachu pracował, poszukuje podobnéj posady. — Łaskawe oferty znacz. **Z. T. 2106** przesyłają dalej **Haasenstein & Vogler w Wiedniu.** (2061)

Tartaki wielopiłowe

doskonałéj konstrukcyi, są bardzo tanio do sprzedania. — Listy znacz. **Z. S. 2105** przyjmują **Haasenstein & Vogler** w **Wiedniu.** (2060)

Melle Berrolla de Paris.

Cours de français.

Rue de St. Jean 301. — A partir du 15 Octobre, trois fois par semaine. Grammaire, littérature et causerie française.
Prix: 2 florins par mois. (2143-1-3)
S'adresser rue de St. Jean 301, au second.

DRAGÉES DE
GELIS ET CONTE
AU LACTATE DE FER

Preparat z mlekanu żelaza.

Potwierdzony przez **Akademię** medyczną w Paryżu. Pozyskał uznanie akademii w skutek licznych i przekonywających doświadczeń, dokonanych przez komisyę, złożoną z panów profesorów Bouilland, Fouguier et Bally.

Wyższość tego preparatu nad wszelkiemi innemi preparatami żelaznemi, potwierdzoną została później jeszcze w skutek doświadczeń fizyologicznych, zamieszczonych w raporcie przedstawionym tejże Akademii 13go Lipca 1858 r.

Dlatego to **Dragées de Gelis et Conte,** są powszechnie przepisywane przez lekarzy różnych krajów przeciw *bladaczce* (chlorose), *upławom, dla ułatwienia peryodycznego odpływu regularności u młodych osób i dla wzmocnienia ciałotworu delikatnego obojéj płci.* (2002-1-)

Każde pudełko opatrzone jest etykietą i opaską dwubarwną i owinięte obwódką różową, na któréj znajduje się podpis p. **Labelonye,** utrzymującego skład główny, ulica d'Aboukir, Nr. 99 w Paryżu.

W Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego,* — we Lwowie w aptece p. *Mikolascha,* — w Brodach w aptece p. *Kullaka,* — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. *Fer. Aug. Gallego* i *Ludwika Spiessa.*

☞ **Zniżenie ceny.** ☜

W księgarni **D. E. Friedleina** w **Krakowie** Rynek L. 11

jest do nabycia po zniżonéj cenie:

Biblioteka Ordynacyi Myszkowskiéj Rok 1859 (Świdziński, Pisma rozmaite — Sliwnicii, Constitutiones Sigismundinae — 4to str. 239 — Cena pierw 2 złr. 25 c.) 1 złr. — **Rok 1860** (Listy Jana Sobieskiego do Maryi Kazimiry — 4to str. 600 — Cena pierw 11 złr. 25 c.) 5 złr. (2110-1-3)



Wychodzący nakładem Księgarni *A. Otremby* dawniej *J. Wildta* w Krakowie

Dziennik Mód

rozpoczął z dniem 1ym Października b. r. **III. rok istnienia,** znane już powszechnie to pismo, wyłącznie modom i pracom domowym toaletowym poświęcone, wzbogacone dodatkiem oryginalnych prac literackich — zaleca się samo przez się ozdobnem i eleganckiem staranném wydaniem. Przy nadchodzącym nowym kwartale przypominamy Szan. Prenumeratorkom, aby wcześniéj zamówienia nadsyłać raczyły dla uniknienia przerwy w dostarczaniu.

Prenumerata kwartalna z dodatkiem literackim i ryciną 3 złr., bez ryciny kolorowanéj 2 złr.

☞ Prenumeratę można przesyłać wraz z prenumeratą na „Czas“. (2111-3-)

Z Administracyi Dziennika
A. Otremba

☞ Z powodu przyczyn od wydawnictwa niezawisłych Nr. 1 Dziennika mód zamiast 5 b. m., będzie 10 b. m. rozesłanym.

WODA i PUDRY DO ZĘBÓW
Dra PIERRE
z fakultetu medycznego w Paryżu
8, na Placu Opery w Paryżu.

Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiéj, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (1989-21-)

Wiedeńska wystawa powszechna 1873.

Najwyższe i **największe** odznaczenie na tem polu otrzymały na téj wystawie

Weila słynne młockarnie

od zupełnie bezstronnego i najsumienniejszego sądu, t. j. od kupujących i sprzedających publiczności, gdyż firma ta sprzedała podczas wystawy młockarń za **Dwieście czterdzieści tysięcy reńskich.** — Celem informacyi o tych młockarniach można się udać do fabryki machin (466-4-5)

Moritz Weil junior	Moritz Weil junior
w Frankfurcie n. M. Seilerstrasse Nr. 2.	w Wiedniu, Franzensbrückenstrasse 13.

ZAWIADOMIENIE.

PRAWDZIWY LIKIER
BÉNÉDICTINE

Opactwa w FÉCAMP (we Francyi) znajduje się tylko u osób niżéj wymienionych, które zobowiązały się na piśmie nie sprzedawać ani naśladowań, ani też jakichkolwiek sfałszowań tego wybornego i hygienicznego LIKIERU stołowego. Publiczność więc proszoną jest, aby tylko do domów tych zgłaszać się raczyła, tam bowiem będzie pewną znaleźć produkt ten czysty i pochodzenia prawdziwego.

Wymagać zawsze etykiety na spodniéj części butelki opatrzonéj w podpis Dyrektora głównego A. LEGRAND AINÉ.

Skład główny w FÉCAMP (Seine Inferieure-FRANCE).

Dostać można w Wiedniu w głównéj Ajencyi PP. Joh. Gust. Wehle & Co., Esslinggasse Nr. 8; — w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego; — we Lwowie w cukierniach Rotlendera i Kosteckiego. (1761-2-)

Pilzneńskie piwo wyszynkowe.

W dniu 10 Października r. b. rozpoczyna się rozsyłka naszego piwa wyszynkowego. **Cena 7 złr. 50 cent.** za wiadro, netto za gotówkę na miejscu w naszym browarze; na miejscu w naszym składzie w **Wiedniu,** Oberdöbling **8 złr. 80 cent.**

Pilzno, dnia 5go Października 1874 r.

(2063-1-2) **Bürgerliches Bräuhaus.**

L. Zieleniewski w Krakowie

Zakład budowy parowych i wodnych *młynów, tartaków, kościarni, olearni, gorzelni z najnowszemi aparatami.* — Fabryka wszelkich doświadczonych *machin i narzędzi rolniczych,* — *Odlewarnia,* — oraz

Wielkie angielskich, francuskich, czeskich



Magazyny skich, niemieckich, machin.

Wyłączna reprezentacya i **SKŁAD** *najlepszych na całym świecie*

lokomobil i młocarń parowych

z fabryki

MARSHALL w GAINSBOROUGH.

Fabryka ta otrzymała i w tym roku *w Bremie pierwszy złoty medal.*

Młocarnie *ręczne i przewoźne* z fabryk praskich. — *Sortowniki* francuskie Higueta. — *Młynki* saskie, ang. Corbet Pegl. — *Łuskacze* (Schnälmaschinen) Puhlmanna. — **Kopaczki** do ziemniaków dawne i nowe. — *Nowe* pługi *do głębokiéj orki* L Z. i Horskiego. — *Nowe* siewniki do kukurudzy. — Przyrządy *do karczowania.* — Wszelkie przyrządy *wiertnicze* ręczne i parowe. — Maszynki do czyszczenia butelek itd. itd.

MAGAZYNY: 1) przy ulicy Ś. Scholastyki (oraz fabryka), — 2) *nowy* przy ulicy Krowoderskiéj (oraz 2 odlewarnie), — 3) nowy na Podwalu obok składów węgla od 15 Lipca (gdzie *był* dawniéj Mackean).

Plany, kosztorysy, cenniki na żądanie zadarmo. — *Kredyt* za umową. (1269-26-30)

Agencya dla Rolników
S. Mikuckiego

w Krakowie, Rynek Nr. 28,

poleca

Kości mielone parowane i nieparowane, Worki konopne na zboże, Grodziecki ☞ CEMENT portlandzki, (1966-2-)
Cementową posadzkę, Piece kaflowe, cegły wszelkiego rodzaju, **rury drenowe** wyrobu *M. Barucha* w Łagiewnikach,
Blachy cynkowe, Kasy ogniotrwałe fabryki Fryderyka Wiesego, do nabycia w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Mieszkanie kawalerskie

do wynajęcia. — Wiadomość u portyera w Hotelu Narodowym. (2141-2-2)

Zmiana lokalu.

Dentysta z Wiednia

Magister Adolf Lehrer

mieszka przy ul. Grodzkiej pod Nr. 58 w Krakowie.

W zakładzie swoim wyrabia najlepsze **sztuczne zęby, całe szczęki** i takowe **bez bólu** osadza.

Każdy **BÓL ZĘBÓW** zostaje uśmierzonym. Ordynuje wyłącznie w chorobach ust od godz. 9 z rana do 5 po południu. (2140-2-)

Place pod budowle

przy ulicy Karmelickiéj i Batorego, są do pozbycia w każdéj chwili.

Bliższéj wiadomości udzieli Wny **Pokutyński** architekt w **Krakowie** przy ul. Brackiéj L. 161/2. (1942-3-4)

PAPIER **FAYARD & BLAYN**

przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom i t. d. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (1980-20-54)

PRODUITS HYGIÉNIQUES

WAŻNE ZAWIADOMIENIE

Każdy flakonik Syropu Delabarre, **tak zwanego SYROPU DO ZĘBÓW, którym się naciera dziąsła małych dzieci dla ułatwienia wyrzynania się zębów, jeżeli nieopatrzony podpisem Dra DELABARRE, jest fałszerstwem i naśladowictwem.**

Papka hygieniczna, pożywna dla małych dzieci, starców, osób osłabionych i powracających do zdrowia.

Kit do Zębów z Gutta-Perki, bardzo łatwy i dogodny do plombowania zębów spróchniałych samym sobie.

Mixtury osuszająca i chlorofeniczna, do osuszania zębów spróchniałych przed zaplombowaniem.

PARYŻ-Skład główny przy ulicy Montmartre, 4.

Dostać można: w WARSZAWIE w składach materjałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w WILNIE w składach PP. Grużewskiego i Chróścickiego; w KIJOWIE w aptece Braci Marcińczyk; w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego; we LWOWIE i w POZNANIU w aptekach PP. Mikolascha i Dra Mankewicza.

(1996-9-)

☞ **Główny skład** ☜

wyłącznie saméj herbaty
L. SROCZYŃSKIEGO

w Krakowie, ulica Sławkowska, hotel Saski.

Poleca tenże skład Herbaty prawdziwéj rosyjskiéj, sprowadzonéj lądem z tegorocznego jarmarku w Niżnym Nowgorodzie i należycie konserwowanéj, jako w wyłącznym składzie, zatem nie podlegającéj przejęciu innemi przedmiotami.

Ceny funta wagi wiedeń. złr. 2, 2·50, 3, 4, 5, 6, 8, 10 i 12 złr. za funt.

Biorącym 5 funtów i więcéj w jednym gatunku dodaje się pół funta, a do 10 funtów 1 funt rabatu itd.

Dla pp. handlujących znajdują się paczki po 40 i po 80 funtów.

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą z całą akuratnością. (2116-1-6)

Drożdże

Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu,

jedynie pewne i najsilniejsze w fermencie gorzelnianym i piekarskim

W HANDLU

Jana Nagel w Krakowie

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się natychmiast. (2117-1-)

Większy handel drzewa w środkowych Niemczech życzy sobie wejść w bezpośredni stosunek z właścicielami dóbr i tartaków, celem zawarcia układów na dostawę większych ilości, względnie całéj produkcyi sosnowego materyału rżniętego (desek itp.) — Łaskawe oferty przyjmuje opłatnie Administracya „Czasu“ w Krakowie. (2064-1-2)

Fortepiana.

Do mego składu przy ulicy Ś. Jana Nr. 309 w Krakowie, nadszedł wielki wybór Fortepianów, Pianin i Harmonij z nadwornych fabryk jakoto: Bösendorfera, Schweighofera, Heitzmana, Pokornego, Kerna i wielu innych, systęmu amerykańskiego w najnowszéj konstrukcyi, 5 stóp długie, o czem Szanowną Publiczność zawiadamiam.

(2041-2-) **Franciszek Masłowski.**

Ogrodnik

wszechstronnie wykształcony, w sile wieku, żonaty, bezdzietny — poszukuje posady w kraju lub zagranicą. Na żądanie wykazać się może świadectwami najlepszemi.

Łaskawe listy w tym względzie uprasza pod lit. **B. C. poste restante Czudec** per Rzeszów. (1957-2-3)

Tartaki parowe

najlepszéj konstrukcyi,

Maszyny parowe i **Lokomobile.** Wszelkie **Maszyny do obrabiania drzewa. Młyny** najnowszego udoskonalonego systemu **mielące bez kamieni,** do mielenia **kosci na nawozy,** kamieni w fabrykach **cementu** i **kafli, kory** w garbarniach, do śrutowania **zboża** w gorzelniach itd.

z fabryki

Powis James Western & Co.

w Londynie

odznaczonéj medalami na wszystkich wystawach,

dostarcza i urządza po cenach fabrycznych

Karol Fr. Bielański

Belvedere Gasse 2, w Wiedniu,

wyłączny reprezentant rzeczonéj fabryki na Austryę. (1033-18-52)

FAŁSZERSTWA PIGUŁEK BLANCARDA.

(1992-11-)

Sprzedaż środka lekarskiego z przekonaniem, że jest fałszowany, jest wspólnictwo fałszerstwa, jest powszechnie lekceważeniem zdrowia chorego i nadużyciem jego zaufania.

Z powodu nadzwyczaj wygórowanych cen jodu, który jest zasadą pigułek Blancarda, należy więcéj jak kiedykolwiek zwracać uwagę obecnie na środki specyficzne, które się okrywają marką i znakami naszéj fabryki. W imię moralności i zdrowia publicznego, zaklinamy zatem używających naszych pigułek, aby ściśle sprawdzać raczyli leki osłonione naszą firmą, a pomiędzy innemi sposobami wskazujemy im środek niezawodny, by się odwoływali do dobréj wiary naszych kolegów aptekarzy. Nie masz bowiem wątpliwości, że Ci uczciwi pośrednicy poczytują sobie za sumienny obowiązek mieć na składzie tylko PRAWDZIWE PIGUŁKI BLANCARDA, które oni nabywają albo wprost w naszéj fabryce w Paryżu, albo w składach naszych bezpośrednich korespondentów, ludzi zaszczytnie znanych w ich miejscowości; i tak w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego.

Blancard
Aptekarz w Paryżu, ulica Bonaparte, 40.

Pierwsza nagroda 2 złote medale.	**Nagrodą odznaczone** przez c. k. rząd wyłącznie uprzywilejowane wielokrotnie wypróbowane, jedynie i wyłącznie za dobre uznane	Pierwsza nagroda 3 wielkie srebrne medale.

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,

które z powodu niezrównanéj doskonałości, jakoteż w uznaniu wybornéj własności i tanich cen przez sędziów wystaw przemysłowych wszystkich narodów **1 złotym i 3 wielkiemi srebrnemi medalami** odznaczone zostały. Prócz tego uznał **Jego Ces. Mość Cesarz Aleksander rosyjski za stosowne, odznaczyć mnie ces. ros. złotym medalem zasługi do noszenia przy orderze Ś. Stanisława.**

Ochrony te przeciw przeciągom powietrza są wyrabiane z bawełny, obciągnięte lakierem (w białym czerwono-brunatnym i dębowym kolorze) według barwy pokostowanego okna. Przewyższają one wszystko dotychczas używane, gdyż każdy choć najmniejszy przeciąg powietrza zostaje ominiętym, a drzwi i okna może każdy według upodobania otworzyć. Przyrząd jest tak łatwym, że każdy sam może go zastosować.

Cena za biały kolor do okien 4 c. za łokieć, do drzwi 6 i 10 c. za łokieć; za czerwono-brunatny i dębowy kolor do okien 5 c. za łokieć, do drzwi 7 i 11 c. za łokieć. Na jedno okno białego koloru średniéj wielkości wystarczy zakupić najwyżéj za 50 cnt.

Zamówienia z prowincyi tak częściowo jakoteż hurtownie wykonywują się jak najspieszniéj, a do każdéj przesyłki dołącza się drukowany opis użycia. (1740-4-11)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu.	**J. Popelarz,** c. k. nadworny dostawca ochron przeciw przeciągom powietrza.	Nadzwyczajna oszczędność paliwa.